

Miasto, Józef

Szkolnictwo kształcające zawodowe w Polsce w latach 1918-1939

Rozprawy z Dziejów Oświaty 15, 25-59

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JÓZEF MIĄSO

SZKOLNICTWO DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE W POLSCE
W LATACH 1918—1939

I

Szkolnictwo dokszałcające, którego początek i rozwój przypadł na wiek XIX, było przez dłuższy czas przede wszystkim namiastką elementarnego. W warunkach słabego upowszechnienia oświaty początkowej oraz jej niedorozwoju organizacyjnego i naukowego podstawowe zadanie szkół dokszałcających sprowadzało się do uzupełniania braków wykształcenia dorastającej młodzieży. Zjawisko to było typowe dla wszystkich bardziej rozwiniętych krajów europejskich. Dopiero postęp w dziedzinie powszechności nauczania początkowego oraz systematyczne podnoszenie się poziomu nauczania w szkolnictwie elementarnym wpłynęły na zmianę profilu oraz zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły dokszałcającej. Proces ten zaczął się coraz wyraźniej uwidaczniać w XX wieku. Szkolnictwo dokszałcające w bardziej rozwiniętych krajach zaczynało się stopniowo uniezależniać od elementarnego, zarówno w sensie organizacyjnym, jak i programowym. Stawało się ono wyższym stopniem nauczania, przeznaczonym przede wszystkim dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Początki zreformowanej szkoły dokszałcającej wiążą się z nazwiskiem G. Kerschensteinera, który w pierwszym dziesięcioleciu XX w. kierował szkolnictwem tego typu w Monachium. Ukształtowana przez niego szkoła przeznaczona dla młodzieży pracującej nie dawała wykształcenia praktycznego, lecz podbudowę teoretyczną niezbędną dla określonych zawodów oraz pewien zasób wiadomości ogólnych. Koncepcja Kerschensteinera zyskała w latach późniejszych uznanie w całych Niemczech, co znalazło swój wyraz m. in. w zmianie dawnej nazwy *Fortbildungsschule* na *Berufsschule*. Już konstytucja weimarska z 1919 r. zapowiadała, że Be-

rufsschule będzie szkołą obowiązkową na terenie całych Niemiec, przeznaczoną dla młodzieży miejskiej¹.

Drugim przykładem, który oddziaływał na inne kraje, była reforma szkolnictwa doksztalającego w Wiedniu, dokonana w latach 1925—1930 przez austriackiego pedagoga O. Glöckela. Rozszerzył on zakres jego działalności na pozaszkolne zajęcia młodzieży, tworząc kluby, biblioteki, teatry i chóry uczniowskie. Nauka w tych szkołach odbywała się wyłącznie w dzień. Wieczorami szkoła dawała uczniom możliwości pogłębiania indywidualnych zainteresowań, stwarzając jednocześnie warunki do kulturalnego spędzania czasu wolnego².

Po roku 1918 w wielu krajach uwidacznia się proces rozwoju szkolnictwa doksztalającego. Zaczęło ono zdobywać coraz ważniejszą pozycję w systemie oświatowo-wychowawczym, stopniowo uniezależniało się od szkoły elementarnej. O jego rozwoju decydowały przede wszystkim względy ekonomiczne. Burzliwy rozwój przemysłu wymagał bardziej wykształconych robotników. Jednocześnie względy polityczne nakazywały klasom rządzącym, w dobrze pojętym własnym interesie, zwrócenie większej uwagi na odpowiednie wychowanie młodzieży pracującej. Szkoła doksztalająca miała być jednym z ważniejszych ośrodków wychowawczych przeznaczonych dla młodocianych robotników. W wielu krajach miała być obowiązkowa dla pracującej młodzieży miejskiej poniżej 18 roku życia³.

Na ziemiach polskich szkolnictwo doksztalające rozwijało się bardzo nierównomiernie. Najlepiej zorganizowane było w zaborze pruskim. Na mocy ordynacji przemysłowej z 1869 r., wielokrotnie modyfikowanej i uzupełnianej w latach późniejszych, każdy młodociany miał obowiązek uczęszczania do szkoły doksztalającej. Dotyczyło to młodzieży z tych miejscowości, w których istniały tego typu instytucje. Zakładanie szkół należało do samorządów terytorialnych. Wszystkie zakłady doksztalające miały charakter publiczny, utrzymywane były z subwencji samorządów, dotacji państwa, organizacji przemysłowych i rzemieślniczych oraz z opłat przemysłowców. Na ziemiach polskich pozostających pod panowaniem pruskim szkoły te stanowiły dodatkowe narzędzie germanizacji młode-

¹ Por. A. I. Piskunow, *Teorija i praktika trudowej szkoły w Giermanii*. (Do Wiejmarskiej Rjespubliki), Moskwa 1963, s. 242—246; F. Schilling, *Das deutsche Fortbildungsschulwesen*, Leipzig 1909, s. 59; S. Hessen, *Struktura i treść szkoły współczesnej. Zarys dydaktyki ogólnej*, Wrocław 1959, s. 195—197.

² Tamże.

³ Obowiązek doksztalania zawodowego przewidywała m. in. angielska ustawa szkolna z 1918 r. (Fisher Act), ustawa francuska z 1919 r. (ustawa Astier). Szwajcaria rozszerzyła w 1930 r. obowiązek doksztalania również na młodzież wiejską.

go pokolenia. W 1913 r. w prowincji zachodniopruskiej i poznańskiej istniały 142 szkoły dokształcające (21 936 uczniów) ⁴.

Na podobnych zasadach oparty był system szkolnictwa dokształcającego w zaborze austriackim, choć obejmował on jedynie uczniów rzemieślniczych. W 1911 r. było w Galicji 81 szkół dokształcających (ok. 10 000 uczniów) ⁵.

W zaborze rosyjskim nie było obowiązku dokształcania młodocianych. Zakładane od 1817 r. w Królestwie Polskim szkoły rzemieślniczo-niedzielne przeznaczone były wyłącznie dla terminatorów rzemieślniczych i obejmowały znikomą część tej kategorii młodzieży ⁶.

We wszystkich trzech zaborach szkoła dokształcająca była przede wszystkim instytucją kompensującą braki w zakresie początkowego wykształcenia, była ona namiastką elementarnej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zarówno nauczycielstwo, jak i środowiska inteligencji technicznej domagały się rozbudowy zakładów kształcenia zawodowego jako jednego z ważnych czynników rozwoju gospodarczego młodego państwa polskiego. Wypowiadając się na temat przyszłego ustroju szkolnego postulowały one rozbudowę szkolnictwa zawodowego wszystkich typów i kierunków oraz podniesienia jego rangi przez oparcie go na pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej. W dążeniu do podniesienia kwalifikacji zawodowych oraz wiedzy ogólnej pracowników przemysłu, rzemiosła i handlu żądały one rozbudowy szkół dokształcających i wprowadzenia obowiązku uczęszczania do nich dla młodzieży pracującej, poniżej 18 roku życia. Jednocześnie opowiadały się za przekształceniem tych szkół w dzienne i za zaliczeniem czasu nauki do dnia pracy. Wnioski takie sformułowane zostały między innymi przez uczestników znanego Sejmu Nauczycielskiego, który obradował w Warszawie w 1919 r.⁷

Budowę nowego systemu kształcenia zawodowego rozpoczęły polskie

⁴ W. Gaertner, *Publiczne szkoły dokształcające zawodowe na ziemiach zachodnich Rzplitej*, Poznań 1930, s. 4.

⁵ Szkoły dokształcające w Galicji przeznaczone były wyłącznie dla terminatorów rzemieślniczych. Obowiązek uczęszczania do nich regulowały dwie nowele do ordynacji przemysłowej (z 1897 i 1907 r.). Nauka w nich trwała 3 lata, 8—12 godzin tygodniowo (F. Bujak, *Szkolnictwo przemysłowe w Galicji*, „Przegląd Narodowy”, 1910, nr 4; J. Buzek, *Administracja gospodarstwa społecznego*, Lwów 1913, s. 376).

⁶ W Królestwie Polskim w 1879 r. w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych kształciło się 9948 terminatorów. W latach następnych liczba uczniów systematycznie się zmniejszała. W 1904 r. było ich zaledwie 7750 (por. J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815—1915*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 136).

⁷ Por. „Przegląd Techniczny”, 1918, nr 1—4; *Konferencja w sprawie polskiego szkolnictwa zawodowego*, „Głos Nauczycielski”, 1919, nr 9; *O szkołę polską*. Cz. III:

władze oświatowe od zwiększania liczby szkół dokształcających jako instytucji mniej kosztownych niż dzienne. Ponadto wydatki na nie ponosiły, zgodnie z przepisami z czasów zaborów, przede wszystkim władze samorządowe. W pierwszych latach niepodległości ich rozwój był przede wszystkim wynikiem starań działaczy oświatowych i samorządów miejskich. Na terenach byłego zaboru rosyjskiego szkołę dokształcającą należało budować niemal od podstaw. Dawne szkoły rzemieślniczo-niedzielne już na przełomie XIX i XX w. przeżywały poważny kryzys, a w czasie wojny zaczęły niemal zupełnie zanikać. W 1914 r. było ich w Warszawie 44. W dwa lata później powołano na ich miejsce 10 szkół dokształcających wieczorowych. Z liczby tej do 1918 r. przetrwały zaledwie 4. Dopiero gdy magistrat Warszawy podjął w 1920 r. uchwałę o rozwoju szkolnictwa dokształcającego, liczba ich zaczęła się systematycznie zwiększać, osiągając w 1924 r. 27⁸. W Łodzi pierwsza powstała dopiero w 1919 r. W 1922 r. magistrat tego miasta podjął uchwałę o przymusowym dokształcaniu młodzieży terminatorowskiej, a następnie przystąpił do rozbudowy sieci odpowiednich zakładów. W rezultacie tej akcji, w której przodowali wchodzący w skład samorządu działacze oświatowi o przekonaniach socjalistycznych, w 1928 r. na terenie Łodzi działały już 43 szkoły⁹. W 1919 r. na terenie byłego zaboru rosyjskiego istniało ich zaledwie 33, a uczęszczało do nich 2070 uczniów¹⁰. Na terenie całego kraju działało wówczas 148 tego typu instytucji¹¹.

W 1922 r. z inicjatywy postępowych działaczy oświatowych powstał projekt ustawy o szkołach i kursach dokształcających, który przewidywał zakładanie tego rodzaju instytucji w każdej gminie wiejskiej i miejskiej, w której promieniu znajduje się przynajmniej 40 osób podlegających obowiązkowi dokształcania. Zgodnie z tym projektem $\frac{1}{3}$ wydatków związanych z ich utrzymaniem miało ponosić państwo, a resztę — władze samorządowe. Projekt przewidywał dwa ich typy: 1. ogólne, które miały powstawać w gminach o małej liczbie terminatorów, oraz 2. specjalne — przeznaczone dla określonych grup młodzieży pracującej w odpowiedniej gałęzi rzemiosła lub przemysłu. Nauka w nich miała

Pierwszy ogólnopolski wielki zjazd nauczycielski w dniach 14, 15, 16, 17 kwietnia 1919 w Warszawie. Sprawozdania i streszczenia. Oprac. W. Kopczewski, Lwów—Warszawa 1920, s. 244—245.

⁸ *Sprawozdanie z działalności Zarządu m. st. Warszawy za lata 1918—1923*, t. II, Warszawa 1926, s. 111—112; L. W. Biegeleisen, *Szkoła a gospodarstwo narodowe. Zarys gospodarczej polityki szkolnej*, t. I, Warszawa 1927, s. 23.

⁹ *Księga pamiątkowa dziesięciolecia samorządu miasta Łodzi 1919—1929*, Łódź 1930, s. 138; E. Dębowski, *Wiedzą i pracą*, Łódź 1930, s. 17.

¹⁰ H. J. Rygier, *Rocznik szkolnictwa polskiego*, Warszawa 1919, s. 61.

¹¹ T. Waryński, *Szkolnictwo zawodowe w Polsce*, „Praktyczna Wiedza Przemysłowa”, 1930, nr 2—3.

trwać od 9 do 12 godzin tygodniowo. Obowiązkowi doksztalcenia miała podlegać cała młodzież do 18 roku życia. Projekt ten, zrodzony z demokratycznych pobudek, zmierzał przede wszystkim do objęcia nauczaniem tych licznych rzesz młodzieży, które ze względu na przekroczenie granicy wieku (14 lat) nie były już objęte działaniem dekretu o obowiązku szkolnym, a nie posiadały elementarnego nawet wykształcenia. Omawiany projekt spotkał się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem ze strony prawicy na forum komisji sejmowej i w rezultacie nie wszedł nawet pod obrady plenarne sejmu¹². Upadek projektu sprawił, że szkolnictwo doksztalcące w dalszym ciągu opierało się na zróżnicowanym ustawodawstwie zaborczym i nadal zajmowało marginesowe miejsce w całym systemie oświatowym. Jego rozbudowa przy jednoczesnym rozwoju jednolitej szkoły powszechnej mogła się przyczynić do złagodzenia w krótkim stosunkowo czasie wszystkich ujemnych skutków zacofania oświatowego odziedziczonego po czasach zaborów. Obalenie projektu ustawy utrwaliło to zacofanie na czas dłuższy, przekreśliło nadzieje na możliwość doksztalcenia młodzieży pracującej w różnych dziedzinach gospodarki.

W warunkach niedorozwoju szkoły powszechnej poziom wykształcenia młodocianych pracowników był na ogół bardzo niski. Badania przeprowadzone w 1926 r. w tym środowisku w przemyśle warszawskim wykazały, że zaledwie 9% chłopców i 8% dziewcząt przed przystąpieniem do pracy posiadało świadectwa ukończenia siódmej klasy szkoły powszechnej, a 42% chłopców i 40% dziewcząt nie miało nawet ukończonej pierwszej klasy, gdy rozpoczynało pracę¹³. W miastach prowincjonalnych sytuacja w tym zakresie była jeszcze gorsza.

Pierwszym krokiem na drodze do prawnego uregulowania kwestii doksztalcenia zawodowego była ustawa o pracy młodocianych i kobiet z 2 lipca 1924 r., której pierwszy projekt zrodził się już pod koniec 1918 r., czyli w okresie silnego napięcia społecznego, a zatwierdzenie nastąpiło dopiero za czasów rządów Władysława Grabskiego pod silną presją lewicy społecznej i przy wyraźnym oporze przemysłowców. Ustawa ta powtarzała postanowienie konstytucji z 1921 r. o zakazie pracy dzieci, które nie ukończyły 15 roku życia, ustalała 46-godzinny tydzień pracy dla młodocianych poniżej 18 roku życia, zabraniała zatrudniania ich na noc-

¹² S. Łukasiewicz, *Zasady ustroju i stan obecny polskiego szkolnictwa zawodowego dla rzemiosł i przemysłu*, „Przegląd Techniczny”, 1922, nr 22; H. Miąnowski, *Potrzeby szkolnictwa zawodowego*, Kraków [1930], s. 5.

¹³ H. Kraheńska, *Praca dzieci i młodocianych w Polsce*, Warszawa 1928, s. 74. Sytuacja w tym zakresie nie uległa poprawie i w latach następnych. W 1934/35 r. blisko 55% młodzieży opuszczającej szkołę powszechną nie ukończyło więcej niż 4 klasy (por. *Młodzież sięga po pracę*, Warszawa 1938, s. 43).

nej zmianie oraz w godzinach nadliczbowych. Jednocześnie nakładała na młodocianych obowiązek uczęszczania na naukę doksztalającą lub na kursy dla analfabetów, przewidując wliczenie 6 godzin nauki tygodniowo do czasu pracy¹⁴.

Kwestię obowiązku uczęszczania do szkoły doksztalującej uregulowało bardziej szczegółowo rozporządzenie wykonawcze do omawianej ustawy, wydane 31 grudnia 1924 r. przez ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Rozporządzenie to nakładało obowiązek uczęszczania do szkoły doksztalującej na wszystkich młodocianych, czyniąc również odpowiedzialnymi za wypełnianie tego obowiązku pracodawców. Jednocześnie osłabiało przepisy ustawy, gdyż zezwalało na zwalnianie od obowiązku szkolnego w wypadku braku miejsc w szkołach. Ponadto wyjaśniało, że wliczenie godzin nauki do czasu pracy może mieć miejsce tylko wówczas, gdy nauka odbywa się w godzinach pracy¹⁵. W ówczesnych warunkach, w których szkoły doksztalujące pracowały wyłącznie późnym wieczorem, to postanowienie pozostawało martwą literą.

Jakkolwiek ustawa o pracy młodocianych i kobiet stanowiła dowód postępu w zakresie ustawodawstwa socjalnego w Polsce, to miała również pewne mankamenty. Należało do nich m. in. pominięcie postulatów nauczycielstwa w sprawie przekształcenia szkół doksztalujących w zakłady dzienne. Przymus doksztalania miał obejmować jedynie młodzież, która ukończyła 15 rok życia. Tymczasem dekret o obowiązku szkolnym z 7 lutego 1919 r. stanowił, iż obowiązek ten wygasa z chwilą ukończenia przez dziecko 14 roku życia. W tej sytuacji wytwarzała się luka czasowa pomiędzy zakończeniem nauki w szkole powszechnej a podjęciem pracy zarobkowej i ewentualnym doksztalaniem się. Luka ta była tym bardziej bolesna, że wiele dzieci było usuwanych ze szkoły z chwilą ukończenia 14 lat, bez względu na to, czy ukończyły klasę siódmą, czy też nie. Praktyki te uderzały najmocniej w dzieci ze środowisk robotniczych¹⁶.

Obowiązek uczęszczania młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, do szkół doksztalujących regulowało również rozporządzenie prezyden-

¹⁴ Dziennik Ustaw RP, 1924, nr 65, poz. 636; J. Jończyk, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918—1939*, Warszawa 1961; *O ochronie pracy robotników młodocianych w Polsce*, „Głos Młodzieży Robotniczej”, 1925, nr 1.

¹⁵ Dziennik Ustaw RP, 1925, nr 4, poz. 40 (por. J. Jończyk, *op. cit.*, s. 322—323).

¹⁶ Por. M. Kirstowa, *Ochrona pracy najmłodszych*, [w:] H. Kraheńska, M. Kirstowa, S. Wołski, *Ze wspomnień inspektora pracy*, t. I, Warszawa 1936, s. 351—359.

ta RP *O prawie przemysłowym* z 7 czerwca 1927 r., które jednocześnie obligowało pracodawców do umożliwienia młodocianym korzystania z tych szkół¹⁷. Rozporządzenie to miało ponadto szersze znaczenie dla całokształtu zawodowego kształcenia młodzieży bezpośrednio w toku produkcji. Jego autorzy wychodzili z założenia, że zarówno w fabryce, jak i w warsztacie rzemieślniczym istnieje możliwość udzielania nauki zawodu. Rozporządzenie ustalało czas takiej nauki na 3 do 4 lat, obligując fabrykantów do zawierania na piśmie odpowiednich umów z uczniami. Umowy te mogły przewidywać „wzajemne świadczenia” obu stron. Paragraf ten wykorzystywali później właściciele fabryk i warsztatów do pobierania opłat od uczniów. Rozporządzenie stworzyło dogodne warunki do zatrudniania młodzieży przez okres 3 lub 4 lat w charakterze uczniów, nie pobierających za swoją pracę żadnego wynagrodzenia. Pod pozorem nauki zawodu usankcjonowało ono wyzysk młodzieży.

Sama idea zawodowego kształcenia na terenie fabryki była pomysłem niewątpliwie słusznym, mogącym rozwiązać nabrzmiały problem kwalifikacji zawodowych młodych robotników, czego ze względu na swój niedorozwój nie mogły dokonać szkoły zawodowe dla nie pracujących. Przy niektórych większych fabrykach zaczęły nawet powstawać wydzielone warsztaty szkolne, ale zjawisko to nie przybrało szerszych rozmiarów¹⁸. Nauczanie zawodu w procesie zmechanizowanej produkcji maszynowej bez wyodrębnienia odpowiednich warsztatów bywało najczęściej fikcją. Przeciwdziałała temu sama natura zorganizowanej produkcji, powodująca, iż robotnik wykonywał przy maszynie te same czynności. Uczeń nie miał możliwości planowej zmiany stanowiska pracy i stopniowego poznawania różnych czynności. Dodatkową przeszkodę stanowił system pracy akordowej, który sprawiał, że starsi pracownicy nie byli zainteresowani w udzielaniu wskazówek przydzielonym im uczniom, gdyż pociągało to za sobą stratę czasu. „Ucznia więc traktuje jako pomocnika tylko, zwiększającego wydajność jego pracy i podnoszącego nieco jego skromne zwykle zarobki, nikt mu bowiem za czas stracony na udzielanie wskazówek uczniowi zapłacić nie zechce” — stwierdzała Janina Miedzińska¹⁹.

Nie tylko fabryki, ale i warsztaty rzemieślnicze nie stwarzały na ogół odpowiednich warunków do nauki zawodu. Wiele warsztatów ograniczało się bowiem do produkcji chałupniczej, wytwarzając jedynie wybrane

¹⁷ Dziennik Ustaw RP, 1927, nr 53, poz. 468.

¹⁸ Szkoły takie istniały m. in. w Zakładach Żyrardowskich, w fabryce obrabiariek w Pruszkowie oraz w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Szkoła żyrdowska została zlikwidowana przez właścicieli zakładów w 1930 r. (J. Miedzińska, „*Nauka zawodu*” w *przemysle i rzemiośle*, Warszawa 1931, s. 5).

¹⁹ *Tamże*.

części określonych przedmiotów. Ponadto w warsztatach rzemieślniczych bardzo często uczniowie stanowili niemal 100% pracowników, przy całkowitym braku czeladników²⁰.

Przemysłowcy wykorzystywali skwapliwie rozporządzenie o prawie przemysłowym. Przyjmowali oni młodzież na podstawie umowy o naukę przeważnie na okres czteroletni, zyskując w ten sposób bardzo taniego lub, najczęściej, bezpłatnego robotnika. Niektórzy po upływie okresu przyuczenia do zawodu wypłacali młodocianym minimalne wynagrodzenie. Uczniowi nie wolno było opuścić fabryki przed upływem przewidzianego w umowie okresu nauki, a w wypadku zerwania umowy musiał on płacić odszkodowanie. Niektóre fabryki pobierały przy zawieraniu umowy odpowiednie kaucje pieniężne, które przepadały, gdy uczeń opuścił zakład przedwcześnie²¹. Na szeroką skalę również zatrudniano w fabrykach dziewczęta w charakterze uczennic. W dążeniu do zdobycia jak najtańszej siły roboczej przemysłowcy zatrudniali również w charakterze uczniów także dorosłych robotników, nierzadko obarczonych rodziną.

System angażowania młodocianych pod pozorem nauki zawodu sprzyjał dążeniom fabrykantów do całkowitego podporządkowania sobie młodych pracowników również i poza fabryką. Niektóre przedsiębiorstwa wymagały od ucznia całkowitego posłuszeństwa, śledziły jego życie prywatne, zabraniały należenia do organizacji politycznych i uczestniczenia w zebraniach bez zezwolenia kierownictwa fabryki. Całkowicie zabraniały wreszcie udziału w strajkach robotniczych. Złamanie tych zakazów groziło wydaleniem z fabryki²².

Pewne ograniczenie nadużyć ze strony pracodawców przyniosła dopiero nowela do ustawy z 1924 r., wydana 7 listopada 1931 r., która zabraniała bezpłatnego zatrudniania młodocianych w rzemiośle oraz pobierania opłat za naukę. W 1934 r. znowelizowano również rozporządzenie o prawie przemysłowym, zabraniając przemysłowcom bezpłatnego zatrudniania uczniów, a także pobierania od nich jakichkolwiek opłat²³. Do wydania tych nowel przyczyniła się przede wszystkim sytuacja kryzysowa i związane z nią bezrobocie, a także nacisk dorosłych robotników poszukujących pracy. Po znowelizowaniu tych przepisów spadła liczba młodocianych w przemyśle. Zmniejszyła się również liczba terminatorów rze-

²⁰ *Tamże*, s. 7—8.

²¹ *Tamże*, s. 24—27; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918—1939*, Warszawa 1971, s. 364—365; J. Jończyk, *op. cit.*, s. 119—120.

²² J. Miedzińska, *op. cit.*, s. 19—20.

²³ H. Kraheńska, *Zagadnienie pracy młodzieży*, [w:], H. Kraheńska i in.: *Ze wspomnień...*, t I, s. 409—410.

mieślniczych, gdyż właściciele warsztatów nie byli zainteresowani w przyjmowaniu większej liczby uczniów²⁴.

Zatrudnianie młodocianych, zwłaszcza w mniejszych zakładach i warsztatach rzemieślniczych, było zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym. Wedle obliczeń Haliny Krahelskiej na początku 1926 r. stanowili oni 9⁰/₀ ogółu robotników zatrudnionych w zakładach liczących ponad 20 robotników. W niektórych gałęziach przemysłu, jak np. drzewny, metalowy i krawiecki, udział młodocianych pracowników wahał się w granicach 16—34⁰/₀. W niektórych metalurgicznych fabrykach warszawskich, zatrudniających 100—200 robotników, młodociani stanowili 50—70⁰/₀ załogi²⁵. Dane te nie obejmują warsztatów rzemieślniczych, których był bardzo często opierał się na pracy uczniów.

Postanowienia ustawy z 1924 r. regulujące czas pracy młodocianych nie były najczęściej respektowane przez pracodawców. Fabryki i warsztaty rzemieślnicze nie zawsze przestrzegały zakazu zatrudniania ich w godzinach nadliczbowych. W przemyśle włókienniczym praca trwała zwykle 10—12 godzin. Ankietowe badania przeprowadzone pod koniec lat dwudziestych wykazały, że 44⁰/₀ badanych młodocianych pracowników różnych gałęzi przemysłu pracowało w godzinach nadliczbowych²⁶. Nagminne łamanie obowiązującego ustawodawstwa przyczyniało się do rujnowania sił fizycznych młodzieży robotniczej, ograniczało też możliwości podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych i poszerzania wiedzy ogólnej. Było też jedną z przyczyn słabości szkolnictwa doksztalającego.

Jedną z głównych przeszkód stojących na drodze do realizacji przepisów o obowiązku doksztalania młodocianych była niedostatecznie rozwinięta sieć odpowiedniego szkolnictwa. W latach dwudziestych ukształtowała się sieć tych szkół przede wszystkim w oparciu o inicjatywę samorządów. W wyniku starań powstało w latach 1919—1930 ponad 600 szkół. Proces ten obrazuje poniższe zestawienie:

²⁴ R. J a h o d a-Ż ó ł t o w s k i, *Wykształcenie zawodowe młodych rzemieślników*, „Rzemiosło”, 1938, nr 12. W 1923 r. Inspekcja Pracy zanotowała 37 790 pracowników młodocianych w zakładach przemysłowych, w 1928 r. — 68 719. W okresie kryzysu (1934 r.) zanotowano już tylko 18 251 (por. J. J o Ń c z y k, *op. cit.*, s. 18—19).

²⁵ H. K r a h e l s k a, *Praca dzieci...*, s. 14—17.

²⁶ E. P r a g i e r o w a, *Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce*, Warszawa 1929, s. 53; J. J o Ń c z y k, *op. cit.*, s. 158—159. Z pracy młodocianych korzystały najczęściej zakłady, które pod względem organizacji, jak i warunków higienicznych pozostawiały najwięcej do życzenia. W latach 1932—1933 Ministerstwo Opieki Społecznej zabroniło zatrudniania młodocianych w przemyśle poligraficznym oraz w hutach szkła ze względu na szczególnie niebezpieczne warunki dla zdrowia młodzieży. Zakaz ten nie dotyczył jednak zatrudnionych na podstawie „umowy o naukę” (J. M i e d z i Ń s k a, *Ograniczenie liczby młodocianych robotników i uczniów w przemyśle*, „Inspektor Pracy”, 1934, nr 1).

W 1918/19 r. było 148 szkół,	—	uczniów
1923/24 „ 348 „	44 940	„
1925/26 „ 478 „	72 000	„
1927/28 „ 573 „	90 480	„
1930/31 „ 757 „	114 960	„

Przytoczone powyżej liczby uczniów wskazują, że szkoły doksztalcające odgrywały decydującą rolę w całym systemie kształcenia zawodowego młodzieży. Szkoły zawodoweienne wszystkich typów i kierunków obejmowały bowiem swoim zasięgiem mniej młodzieży niż szkoły doksztalcające. W roku 1929/30 we wszystkich dziennych szkołach zawodowych (technicznych, rzemieślniczo-przemysłowych, agrotechnicznych, w żeńskich szkołach zawodowych oraz w szkołach handlowych) kształciło się łącznie 71 215 uczniów, a w szkołach doksztalcających — 109 879²⁷. Proporcje te nie uległy większej zmianie do końca istnienia II Rzeczypospolitej.

Rozmieszczenie szkół doksztalcających było bardzo nierównomierne; odzwierciedlało ono zarówno stopień rozwoju ekonomicznego poszczególnych rejonów kraju, jak i dawniejsze tradycje w zakresie doksztalcania młodzieży, sięgające czasów zaborów. W pierwszym okresie niepodległości najlepiej rozwiniętą sieć szkół posiadały tereny dawnego zaboru pruskiego, w latach późniejszych największe tempo ich przyrostu uwiadczało się na terenach centralnej i południowej Polski. Najrzadsza sieć szkół istniała w województwach wschodnich:

W woj. centralnych były w 1923/24 r. 73 szkoły, w 1930/31 r. 258 szkół.

W woj. wschodnich były w 1923/24 r. 3 szkoły, w 1930/31 r. 32 szkoły.

W woj. zachodnich było w 1923/24 r. 155 szkół, w 1930/31 r. 191 szkół.

W woj. śląskim było w 1923/24 r. 29 szkół, w 1930/31 r. 87 szkół.

W woj. południowych były w 1923/24 r. 83 szkoły, w 1930/31 r. 209 szkół²⁸.

Jedną z przyczyn niedorozwoju szkolnictwa doksztalcającego był brak prawnego uregulowania jego podstaw materialnych, organizacyjnych i programowych. Opierało się ono na ustawodawstwie państw zaborczych, udział państwa w jego finansowaniu był więc zróżnicowany. W Poznańskim i na Pomorzu skarb państwa pokrywał 100% wydatków personal-

²⁷ T. Waryński, *Szkolnictwo zawodowe...*

²⁸ A. Charszewski, *Zamknięty okres*, „Szkoła Doksztalcająca Zawodowa”, 1937/8, nr 1—5.

nych, na terenach byłej Galicji — $\frac{2}{3}$ tych wydatków, a w b. zaborze rosyjskim od $\frac{1}{3}$ do $\frac{2}{3}$. Pozostałe wydatki pokrywały samorzady miejskie.

Szkoły doksztalcające nie posiadały w ogóle własnych budynków, mieściły się z reguły w lokalach szkół powszechnych, rzadziej natomiast w pomieszczeniach szkół średnich. Główną bolączką tych lokali był brak należytego oświetlenia oraz ogrzewania. Ograniczało to efektywność nauki w porze wieczornej.

Ze szkół doksztalcających korzystała przede wszystkim młodzież rzemieślnicza. Zmuszało ją do tego rozporządzenie prezydenta o prawie przemysłowym z 7 VI 1927 r., które postanawiało, że uczeń rzemieślniczy przystępujący do egzaminu na czeladnika musi przedstawić świadectwo ukończenia szkoły doksztalcającej zawodowej. Przepis ten pozostawał często martwą literą, gdyż w wielu mniejszych miastach nie było tego rodzaju szkół. Biorąc więc pod uwagę realną sytuację władze oświatowe zwolniły w 1930 r. od tego obowiązku tych terminatorów, którzy udowodnili, że w promieniu 4 kilometrów od miejsca ich zamieszkania nie ma szkoły doksztalcającej²⁹. Młodociani robotnicy zatrudnieni w różnych gałęziach przemysłu stanowili stosunkowo małą grupę uczniów szkół doksztalcających. W Warszawie stanowili oni w latach dwudziestych 30—40% ogółu młodocianych pracowników przemysłu. W województwie warszawskim (w 1927 r.) zaledwie 10% chłopców i 5% dziewcząt pracujących w przemyśle uczęszczało na naukę uzupełniającą³⁰. Nieznaczna poprawa w tym zakresie uwidoczniła się dopiero pod koniec lat trzydziestych.

Jedną z przyczyn słabej frekwencji był wieczorowy charakter szkół. Walka o ich przekształcenie w szkoły dzienne, prowadzona od 1918 r. przez postępowe środowiska nauczycielskie, lewicę społeczną i organizacje młodzieżowe, nie przyniosła praktycznych rezultatów³¹. Stosowany przez wiele fabryk dwuzmianowy system pracy, praca w godzinach nadliczbowych, nagminne praktyki przedłużania czasu pracy w warsztatach

²⁹ B. Wścieklica, *O polski typ szkoły zawodowej*, Warszawa 1932 (odbitka z kwartalnika „Zrąb”), s. 9.

³⁰ W. L., *Trochę cyfr i faktów*, „Głos Młodzieży Robotniczej”, 1926, nr 2; J. J ończyk, *op. cit.*, s. 328; H. Kraheńska, *Praca dzieci...*, s. 69. Według spisu z 1931 r. w Polsce było 433 000 pracowników w wieku nie przekraczającym 18 lat. W szkołach doksztalcających uczyło się wówczas 114 960. Oznacza to, że zaledwie 25% pracowników objętych było doksztalcaniem.

³¹ Por. *Z sekcji szkolnictwa zawodowego*, „Ogniwo”, 1925, nr 1; *Do walki o ochronę pracy młodocianych*, „Głos Młodzieży Robotniczej”, 1928, nr 2.

rzemieślniczych często uniemożliwiały młodzieży korzystanie z nauki wieczornej. Niektóre fabryki zwalniały wprawdzie uczniów na lekcje, ale potrącały im określoną kwotę z zarobków. Stosowany w dość szerokim zakresie system kar pieniężnych nakładanych na uczniów za absencję szkolną, a czasami również na pracodawców, nie miał większego wpływu na frekwencję. Ukarani pracodawcy najczęściej potrącali sobie odpowiednie kwoty z zarobków młodocianych³².

Znaczny procent młodocianych uczęszczał do szkół dokształcających jedynie pod presją prawa. Były one przez czas dłuższy instytucjami mało atrakcyjnymi zarówno ze względów organizacyjnych, jak i programowych. Ogłoszony przez MWRiOP w 1919 r. program nauczania miał charakter ramowy. Przewidywał on nauczanie aż 12 przedmiotów. Podzielono je na dwie grupy: ogólną i zawodową. Do pierwszej należał język polski, który był połączony z nauką korespondencji rzemieślniczej i handlowej, arytmetyka, krajoznawstwo wraz z wiadomościami z zakresu geografii Polski, nauka obywatelska oraz higiena. Do grupy drugiej wchodziły rysunki, wiadomości z fizyki w zastosowaniu do przemysłu, materiałoznawstwo oraz wiadomości z technologii, połączone też z organizacją warsztatu pracy. Program ten miał być realizowany w ciągu 12 lub przynajmniej 8 godzin zajęć tygodniowo. Zadaniem szkoły dokształcającej było przede wszystkim pogłębienie wiadomości z zakresu wykształcenia podstawowego, a w dalszej dopiero kolejności — zaznajamianie z teoretycznymi podstawami zawodu³³. Podstawowym celem wychowawczym miało być wdrożenie ucznia do rygoru i rzetelności oraz rozbudzanie ducha obywatelskiego³⁴. Twórcy programu nauczania podkreślali zgodnie z poglądami Kerschensteinera, że głównym ośrodkiem dydaktycznym, któremu musi być podporządkowane nauczanie wszystkich przedmiotów, jest zawód ucznia. „Kośćcem konstrukcji należy uczynić zawód i okoliczności życia zawodowego i społecznego ucznia. Wszystkie przedmioty, wykładane w szkole dokształcającej, muszą być podporządkowane temu celowi i inne traktowanie jakiegokolwiek przedmiotu w szkole dokształcającej jest niedopuszczalne” — czytamy we wskazówkach metodycznych do programu³⁵. Szkoły dokształcające miały więc

³² Dopiero w 1934 r. pod presją nauczycielstwa wydano zakaz karania młodocianych grzywną lub aresztem (M. Mazurkiewicz, *O stosunek ustawodawcy do młodzieży szkoły dokształcającej zawodowej*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1933/34, nr 8. Por. J. Jończyk, *op. cit.*, s. 331).

³³ *Sekcja Szkół Zawodowych. Szkoły dokształcające*, MWRiOP, Warszawa 1919.

³⁴ L. Chrzczonowicz, *O dokształcaniu zawodowym młodocianych*, „Przegląd Techniczny”, 1927, nr 7.

³⁵ *Sekcja Szkół...*, s. 19.

poszerzać wiadomości początkowe, podbudowywać elementami teorii umiejętności praktyczne ucznia, których nabywał on w warsztacie rzemieślniczym lub fabryce, a ponadto miały kształtować postawę obywatelską młodych robotników i rzemieślników zgodnie z ideałami klas rządzących.

Szkoły te dzieliły się na dwie kategorie: ogólne, przeznaczone dla uczniów z różnych rzemiosł i gałęzi przemysłu, oraz specjalne, które obejmowały uczniów z jednej gałęzi rzemiosła lub kilku pokrewnych. W pierwszych nauka miała trwać 8 godzin tygodniowo, w drugich — 12 godzin. We wszystkich obowiązywał trzyletni kurs nauczania. W zasadzie, przeznaczone one były dla młodzieży legitymującej się wiadomościami z zakresu czterech klas szkoły powszechnych. Ministerstwo zalecało organizowanie klas wstępnych dla uczniów, którzy nie posiadali wymaganego minimum wykształcenia. Ci, którzy posiadali świadectwa ukończenia sześciu klas, byli przyjmowani do drugiej klasy. Omawiany program nauczania nie mógł być realizowany w całości, miał on zresztą jedynie ramowy charakter. Znakomita większość szkół, z wyjątkiem działających w dużych miastach, miała profil ogólny i faktycznie ich rola sprowadzała się do upowszechniania elementarnych wiadomości, z pewnym ich zastosowaniem do potrzeb praktycznych. Do realizacji idei szkoły dokształcającej jako wyższego szczebla nauczania przeznaczonego dla absolwentów szkoły powszechnej było jeszcze bardzo daleko. Niemniej i tę zastępczą rolę należy ocenić pozytywnie. W warunkach ogromnego niedostatku szkół powszechnych podnosiły one poziom oświaty i kultury wśród młodzieży robotniczej. Głosy wychodzące ze środowisk nauczycielskich, domagające się podniesienia poziomu nauczania w szkołach dokształcających przez powoływanie do życia klas przygotowawczych, nie miały szans realizacji³⁶.

Funkcje dydaktyczne w szkołach dokształcających spełniali przede wszystkim nauczyciele szkół powszechnych, rzadziej nauczyciele gimnazjów. Jedynie w ośrodkach przemysłowych, w których istniały szkoły o bardziej wyspecjalizowanym profilu, zatrudniano również w charakterze nauczycieli inżynierów, techników, handlowców itp. Niekiedy zatrudniano też studentów³⁷. Nauczycieli etatowych było niewiele, pełnili oni przeważnie funkcje kierowników dużych zakładów w większych mia-

³⁶ L. Krakowski, *Nieco o klasach przygotowawczych*, „Szkoła Zawodowa”, 1927, nr 1.

³⁷ W 1923/24 r. warszawskie szkoły dokształcające zatrudniały ogółem 197 nauczycieli. Pracownicy szkół powszechnych i średnich stanowili 60% ogółu, inżynierowie i inni specjaliści — 30%, nauczyciele prywatni i studenci — 10 % (*Sprawozdanie z działalności Zarządu m. st. Warszawy...*, s. 113).

stach³⁸. Zasadniczy ton pracy szkół dokształcających nadawali nauczyciele szkół powszechnych. Ta właśnie grupa pedagogów, słabo wynagradzana za swoją dodatkową pracę, miała najlepszą świadomość roli, jaką może odegrać odpowiednio zreformowana szkoła dokształcająca. Ona też najwcześniej podjęła walkę o przebudowę tej szkoły, o przekształcenie jej w powszechną szkołę zawodową, przeznaczoną dla całej młodzieży niepełnoletniej.

II

Objęcie w 1926 r. władzy przez sanację rozbudziło w środowiskach nauczycielskich nadzieję na rychłą zmianę całej polityki oświatowej. Spodziewano się realizacji uchwał Sejmu Nauczycielskiego w sprawie budowy jednolitej, wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej jako podbudowy całego systemu edukacji. Żywiono również nadzieję, że nowe władze oświatowe przystąpią do rozbudowy szkolnictwa zawodowego oraz zapewnią mu należyte miejsce w systemie oświatowym. Szkolnictwo to, z wyjątkiem niższych szkół rolniczych³⁹, nie było uregulowane żadnym aktem ustawodawczym. Było upośledzone w porównaniu z gimnazjum, nie dawało swoim absolwentom żadnych uprawnień do dalszego kształcenia się. Stanowiło więc gorszy tor kształcenia, przeznaczony nie dla tej części młodzieży, która wykazywała określone zdolności do danego zawodu, lecz dla tych uczniów, którym warunki materialne nie pozwalały na kosztowną naukę w gimnazjum.

Nadzieje te zdawało się potwierdzać oświadczenie ministra K. Bartla złożone w listopadzie 1926 r. na forum Komisji Budżetowej sejmu, które stwierdzało, iż nowe władze oświatowe są szczególnie zainteresowane w rozwoju szkolnictwa zawodowego. Jego rozbudowa miała przyczynić się do wychowania społeczeństwa „w poszanowaniu i ukochaniu pracy”⁴⁰. Szkoła zawodowa miała odegrać ważną rolę w dziele wychowania nowego typu obywatela. Miał nim być ideał „bojownika i pracownika”. Ideał ten,

³⁸ W roku 1928/29 na terenie Górnego Śląska w szkołach dokształcających pracowało 603 nauczycieli, w tym zaledwie 25 etatowych. Podobna sytuacja utrzymała się i w latach późniejszych („Szkoła Zawodowa”, 1929, nr 10; Archiwum ZNP w Warszawie 1(142, t. 1).

³⁹ Ustawa o ludowych szkołach rolniczych, zatwierdzona pod naciskiem ruchu ludowego 9 lipca 1920 r., przewidywała założenie w każdym powiecie przynajmniej dwóch tego typu szkół. Szkoły te miały objąć całą młodzież wiejską, która ukończyła szkołę powszechną. Kurs nauczania miał trwać 11 miesięcy. Szkoły miały przeważnie internatowy charakter. W 1932/33 r. było zaledwie 117 tego rodzaju szkół (3816 uczniów). (Dziennik Ustaw RP, 1920, nr 62, poz. 398; *Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego*, MWRiOP, Lwów 1934, s. 961—962).

⁴⁰ *Kronika parlamentarna*, „Głos Nauczycielski”, 1926, nr 30.

sformułowany ostatecznie przez ministra Sławomira Czerwińskiego, stał się podstawowym składnikiem sanacyjnej ideologii tzw. wychowania państwowego, narzuconej w latach następnych całemu szkolnictwu⁴¹.

Po roku 1926 wzmożła się akcja środowisk inteligencji technicznej oraz nauczycielstwa na rzecz rozwoju szkolnictwa zawodowego, zarówno dziennego jak i dokształcającego⁴². Przedstawiciele sfer przemysłowych, podkreślając potrzebę rozbudowy szkolnictwa zawodowego, popierali przede wszystkim koncepcję powiększania liczby szkół nie wymagających znaczniejszych nakładów finansowych, a więc dokształcających i różnego rodzaju kursów zawodowych dla pracujących⁴³. Sanacyjne władze oświatowe w pierwszym okresie swoich rządów nie doprowadziły do poważniejszych zmian w systemie szkolnictwa zawodowego. Również tempo rozwoju sieci szkół dokształcających nie uległo przyspieszeniu w porównaniu z okresem wcześniejszym. Wprawdzie liczba szkół wzrosła z 573 w 1927/28 r. do 757 w 1930/31 r., a liczba uczniów zwiększyła się z 90 420 do 114 960, ale był to nieznaczny krok naprzód⁴⁴. O wzroście liczby uczniów zadecydowało m. in. zaostrzenie przepisów normujących obowiązek uczęszczania na naukę dokształcającą, zawartych w rozporządzeniu prezydenta o prawie przemysłowym z 1927 r.

Nowy okres w dziejach szkolnictwa zawodowego w Polsce zapoczątkowała dopiero ustawa o ustroju szkolnictwa, zatwierdzona przez sejm 11 marca 1932 r. W odniesieniu do szkolnictwa powszechnego — zwłaszcza na wsi — była ona aktem wstecznym, jednak w stosunku do szkoły zawodowej oznaczała ważny krok naprzód. Wprowadziła ją bowiem po raz pierwszy do systemu szkolnego, dając zwłaszcza szkole stopnia licealnego te same uprawnienia, które przysługiwały ogólnokształcącej. Uporządkowała też strukturę szkolnictwa zawodowego, znosząc dotychczasową mozaikę w tym zakresie i tworząc cztery zasadnicze grupy⁴⁵. Ponad-

⁴¹ „Taki właśnie typ, typ bojownika i pracownika w jednej osobie jest potrzebny naszemu odrodzonemu państwu, bo potrzebny mu jest typ obywatela, który by dzielną pracą powszednią, ale w potrzebie i świętym zapałem walki stwierdzał swój czynny, szczerzy patriotyzm” (S. Czerwiński, *O ideał wychowawczy szkoły polskiej*, „Oświata i Wychowanie”, 1929, nr 4).

⁴² Por. L. Chrzczonowicz, *O dokształcaniu zawodowym młodocianych*, „Przegląd Techniczny”, 1927, nr 7; *Memoriał w sprawie organizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce*, „Szkolnictwo Zawodowe”, 1927, nr 3—4; B. Gładych, *Pod znakiem szkolnictwa zawodowego*, „Szkolnictwo Zawodowe”, 1928, nr 1—2; *Niedomagania szkolnictwa zawodowego i środki naprawy*, „Głos Szkoły Zawodowej”, 1929, nr 1.

⁴³ H. Mianowski, *op. cit.*, s. 22; B. Wścieklica, *op. cit.*, s. 17—18.

⁴⁴ *Nieco danych statystycznych o szkolnictwie zawodowym w Polsce*, „Głos Szkoły Zawodowej”, 1931, nr 5.

⁴⁵ Ustawa dzieliła szkoły zawodowe na następujące grupy: 1. szkoły dokształcające, 2. szkoły typu zasadniczego, 3. szkoły przysposobienia zawodowego, 4. szkoły

to sam fakt wprowadzenia nazwy „gimnazjów” i „liceów” zawodowych miał duże znaczenie propagandowe, gdyż przełamywał uprzedzenia społeczeństwa do szkoły zawodowej. Złożony problem szkolnictwa zawodowego dla niepracujących nie jest jednak przedmiotem rozważań niniejszego artykułu.

Ustawa z 11 marca 1932 r. wprowadzała obowiązek doksztalcania całej młodzieży aż do ukończenia przez nią 18 roku życia. Artykuł 15 postanawiał, że „młodzież, która wypełni obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu doksztalcaniu”. Obowiązek ten mógł być wypełniany przez uczęszczanie na kursy doksztalcające ogólne lub do szkół doksztalcających zawodowych, których program miał się opierać na pierwszym lub drugim szczeblu szkoły powszechnej⁴⁶. Przytoczone sformułowanie stanowiło poważny krok naprzód — przynajmniej w sensie teoretycznym. Zakładało bowiem powszechne, obowiązkowe doksztalcanie całej młodzieży bez względu na miejsce i rodzaj zatrudnienia, miało więc dotyczyć i młodzieży wiejskiej. Artykuł 15 miał jednak charakter wyłącznie deklaracyjny, bowiem kolejny artykuł tej samej ustawy dawał ministrowi oświaty uprawnienia do zwalniania od obowiązku uczęszczania do szkoły doksztalcającej, jeśli w pobliżu miejsca zamieszkania takiej szkoły nie było⁴⁷. Tak więc obowiązek doksztalcania miał w dalszym ciągu obejmować jedynie wybrane grupy młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Ta kategoria stanowiła jednak niewielki odsetek ogółu, który zgodnie z art. 15 ustawy powinien podlegać obowiązkowemu doksztalcaniu. W czasie przygotowywania projektu tej ustawy i w chwili jej zatwierdzenia liczba pracowników młodocianych ulegała stałemu zmniejszaniu się pod wpływem pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego i zwiększania się bezrobocia. Objęcie całej młodzieży obowiązkiem doksztalcania w warunkach depresji gospodarczej, ograniczania wydatków państwa na oświatę i zahamowania rozwoju szkolnictwa powszechnego nie mogło być zrealizowane. Wymagałoby to olbrzymich nakładów finansowych na rozbudowę szkół

mistrzów i nadzorców. Zasadniczy trzon tego szkolnictwa stanowiły szkoły typu zasadniczego, które dzieliły się na niższe szkoły zawodowe, gimnazja oraz licea (Dziennik Ustaw RP, 1932, nr 38, poz. 389).

⁴⁶ Ustawa stwierdzała, że zadaniem szkoły doksztalcającej jest „pogłębienie indywidualnego i społeczno-obywatelskiego wychowania oraz rozszerzenie ogólnego wykształcenia w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodowego, w którym młodzież pracuje” (Tamże).

⁴⁷ Tamże, art. 16. Por. A. Charszewski, *Obowiązek doksztalcania w świetle statystyki*, „Szkoła Doksztalcająca Zawodowa”, 1934/35, nr 8; W. Garbowska, *Jędrzejewiczowska ustawa szkolna z 1932 r.*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. XII, Wrocław 1969, s. 127.

dokształcających i nie było możliwe w czasach, gdy podstawa edukacji, jaką stanowiła szkoła powszechna, była pogrążona w upadku.

Ustawa o ustroju szkolnictwa nie uregulowała podstaw prawnych i organizacyjnych szkolnictwa dokształcającego. Rozporządzenie wykonawcze do przepisów ustawy o szkolnictwie zawodowym, wydane przez ministra wriop w dniu 21 listopada 1933 r. omawiało w sposób szczegółowy organizację dziennych szkół zawodowych, pomijało jednak całkowitym milczeniem szkolnictwo dokształcające⁴⁸. Oznaczało to, iż ten ważny typ szkoły pozostał nadal na marginesie całego systemu oświatowego.

Nauczyciele dziennych szkół zawodowych skupieni w Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych⁴⁹ jednomyślnie poparli projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, dostrzegając w nim wiele elementów pozytywnych⁵⁰. Szkoła dokształcająca stanowiła raczej margines ich zainteresowań. Kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego, stojące w owym czasie na prośanacyjnych pozycjach, zaakceptowało ustawę bez zastrzeżeń. Jednakże w środowisku nauczycielskim skupionym w ZNP ujawniła się już w 1933 r. grupa działaczy, przeważnie nauczycieli szkół dokształcających, która podjęła akcję na rzecz przebudowy szkolnictwa dokształcającego. W maju 1933 r. z inicjatywy Stanisława Kwiatkowskiego, inż. Jerzego Witkowskiego i Antoniego Wójtowa powstała w ramach ZNP Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego⁵¹. Na jej czele stanął długoletni nauczyciel szkół dokształcających Stanisław Kwiatkowski⁵². Skupiła się w niej dość liczna grupa działaczy, opowiadających się za podniesieniem rangi szkoły dokształcającej. Organem Sekcji był miesięcznik „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, którego pierwszy numer ukazał się jesienią 1933 r. Na łamach tego pisma działacze Sekcji rozpo-

⁴⁸ Dziennik Urzędowy MWRiOP, 1933, nr 15, poz. 202, Por. *Materiały do organizacji szkolnictwa...*

⁴⁹ Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych powstało w 1928 r. w wyniku oderwania się Sekcji Szkolnictwa Zawodowego od TNSSiW. Od 1929 r. wydawało miesięcznik „Głos Szkoły Zawodowej”. W 1939 r. liczyło ok. 2000 członków (por. W. Czerwiński, *Z dziejów związkowego ruchu nauczycielskiego szkół zawodowych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1965, nr 3).

⁵⁰ A. Kapuściński, *Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa w Polsce*, „Głos Szkoły Zawodowej”, 1932, nr 1 oraz nr 2.

⁵¹ S. Kwiatkowski, *Udział ZNP w walce o rozwój oświaty zawodowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1962, nr 3. W 1935 r. Sekcja zmieniła nazwę na: Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego (por. *Wobec nowego statutu ZNP*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1934/35, nr 1).

⁵² S. Kwiatkowski (1903—1962), wieloletni działacz nauczycielski, był od 1938 r. członkiem Zarządu Głównego ZNP. W latach 1945—1948 pełnił funkcję dyrektora Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Ministerstwie Oświaty. Od 1956 aż do śmierci był wiceprezesem ZNP (por. S. Brzozowski, *Stanisław Kwiatkowski*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1963, nr 4).

częli ożywioną akcją na rzecz gruntownej reorganizacji szkolnictwa do kształcącego oraz radykalnej zmiany całego systemu kształcenia młodocianych. Usiłowali mobilizować opinię społeczeństwa do wywarcia nacisku na władze państwowe, by stworzyły warunki do pomyślnej realizacji postanowień artykułu 15 ustawy z 11 III 1932 r.⁵³

Uczestnicy zjazdu organizacyjnego Sekcji zobligowali nowo powołany zarząd do przedstawienia władzom oświatowym zgłoszonych w toku obrad postulatów. Obejmowały one żądanie wydania odrębnej ustawy, regulującej zasady organizacyjne i programowe szkół kształcących. Oceniając krytycznie trudne warunki lokalowe szkół powszechnych, uczestnicy zjazdu domagali się wszczęcia przez państwo akcji budowy odpowiednich lokali na potrzeby szkół kształcących. Inne postulaty dotyczyły zniesienia kar nakładanych na uczniów za absencję i przerzucenia całkowitej odpowiedzialności za wypełnianie obowiązku kształcenia wyłącznie na pracodawców, rodziców bądź opiekunów ucznia. Domagano się również utworzenia świetlic we wszystkich szkołach kształcących. Miały one stanowić ośrodki życia kulturalnego uczniów w czasie wolnym od pracy. Postulowano też zwiększenie tygodniowego wymiaru zajęć we wszystkich szkołach do 12 godzin. Uczestnicy domagali się wreszcie uregulowania stosunków prawno-służbowych nauczycieli przez zaszeregowanie ich do kategorii pracowników państwowych, a także terminowego wypłacania im poborów przez samorządy terytorialne⁵⁴. Ostatni postulat był dla nauczycieli niezmiernie istotny. Wypłata wynagrodzeń dokonywana przez władze samorządowe realizowana była zwykle z dużym opóźnieniem, najczęściej po uprzednim rozliczeniu się z władzami oświatowymi, które pokrywały część wydatków personalnych zgodnie z obowiązującymi przepisami jeszcze z czasów zaborów.

Stanowisko Sekcji poparł zjazd delegatów ZNP, który obradował w Warszawie w dniach 20—24 czerwca 1934 r. W swojej uchwale zjazd domagał się od władz rządowych przygotowania specjalnej ustawy o szkolnictwie kształcącym⁵⁵. Postulat ten znalazł się również w memoriale przekazanym przez ZNP premierowi w październiku 1934 r.⁵⁶ W listopadzie 1934 r. zarząd Sekcji przekazał wiceministrowi wriop K. Chylińskiemu obszerny memoriał, w którym domagał się rozbudowy szkolnictwa kształcącego, by mogło objąć przynajmniej pół miliona młodzieży i tym samym znaleźć się na drugim miejscu po szkole powszechnej. Memoriał zwracał również uwagę na pilną potrzebę opracowania nowych programów nauczania dla tych szkół. Jego autorzy podkreślali również

⁵³ Por. S. Kwiatkowski, *Udział ZNP...*

⁵⁴ Archiwum ZNP 1/143-1933.

⁵⁵ „Szkoła Kształcająca Zawodowa”, 1934/45, nr 1.

⁵⁶ *Obecna sytuacja szkoły*, „Głos Nauczycielski”, 1934, nr 8.

rolę, jaką mogą odegrać szkoły dokształcające w dziedzinie „kształcenia obywatelskiego i zawodowego kadr rzemieślniczych”⁵⁷. Wszystkie te postulaty poparł II zjazd Sekcji, który obradował w grudniu 1934 r. Upowszechnienie szkoły dokształcającej — przekonywał na zjeździe jeden z referentów — przyczyni się do zmiany struktury zawodowej ludności, gdyż zmniejszy liczbę pracujących w rolnictwie. Wpłyne też ono na wzrost obronności państwa, gdyż nowoczesna armia nie może się obejść bez żołnierzy posiadających zawodowe wykształcenie⁵⁸. Podkreślanie potrzeb militarnych kraju miało głębsze uzasadnienie. Postęp w zakresie szkolnictwa zawodowego, który uwidocznił się w latach trzydziestych, był nie tylko wynikiem przewycięzania kryzysu, ożywienia przemysłu, budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, lecz i stopniowej modernizacji armii polskiej. Czynnikiem inspirującymi rozwój tego szkolnictwa były nie tylko sfery przemysłowe i władze oświatowe, lecz i kręgi wojskowe⁵⁹.

Ważnym krokiem naprzód w krystalizowaniu się związkowej koncepcji szkoły dokształcającej był III zjazd Sekcji, który odbył się 10 maja 1936 r. Referat o miejscu tej szkoły w systemie oświatowym wygłosił znany pedagog Sergiusz Hessen, natomiast postulaty nauczycielstwa w odniesieniu do szkoły dokształcającej przedstawił S. Kwiatkowski. Pierwszy z referentów zaprezentował w oparciu o głęboką znajomość tendencji rozwojowych szkolnictwa dokształcającego w innych krajach pogląd, iż szkoła dokształcająca nie może ograniczyć swoich funkcji do uzupełniania braków szkoły powszechnej, lecz musi się przekształcić w wyższy szczebel kształcenia młodzieży, która przekroczyła wiek obowiązku szkolnego. Opowiedział się on również za realizacją w szkołach dokształcających zasady jedności wykształcenia zawodowego i ogólnego⁶⁰, nawiązując w tym względzie do poglądów Kerschensteinera⁶¹. S. Kwiatkowski podsumował zasadnicze postulaty zgłaszane przez działaczy Sekcji w sprawie ustawowego uregulowania problemu szkolnictwa dokształcającego. Za

⁵⁷ O byt szkoły dokształcającej zawodowej, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1934/35, nr 3.

⁵⁸ Archiwum ZNP 1/144, t. 5; Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa dokształcającego zawodowego, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1934/35, nr 5.

⁵⁹ Przy poparciu Ministerstwa Spraw Wojskowych powstawały szkoły i kursy przyfabryczne. Istniały one m.in. przy Zakładach Starachowickich (kursy puszkarskie), przy fabryce amunicji w Bzinku pow. konecki (szkoła dokształcająca), oraz przy Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie (gimnazjum mechaniczne) (AZNP 1/143; K. P., *Szkolnictwo zawodowe w Starachowicach*, „Przegląd Techniczny”, 1957, nr 24; „Mechanik”, 1939, nr 7).

⁶⁰ Por. S. Hessen, *Szkoła dokształcająca zawodowa i jej miejsce w systemie szkolnictwa współczesnego*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1935/36, nr 9.

⁶¹ Por. A. M o l a k, *Szkoła pracy Kerschensteinera*, Warszawa 1968.

najważniejsze zadanie Sekcji uznał on walkę o „wbudowanie nowego działu szkolnictwa w ustrój szkolny”, czyli o zapewnienie szkole doksztalającej należnego jej miejsca w całym systemie oświatowym⁶². Aprobując tezy zawarte w referatach, uczestnicy zjazdu domagali się niezwłocznego wydania ustawy o szkolnictwie doksztalującym, wydatnego zwiększenia udziału państwa w jego utrzymywaniu, budowy specjalnych gmachów oraz zwiększenia roli czynnika państwowego w rozbudowie sieci szkolnej, do tej pory uzależnionej jedynie od dobrej woli władz samorządowych⁶³.

W 1936 r. Sekcja stanowiła już znaczną siłę, z którą musiało się liczyć zarówno kierownictwo Zarządu Głównego ZNP, jak i władze oświatowe⁶⁴. W swoich działaniach na rzecz szkoły doksztalającej Sekcja współpracowała ściśle z powołaną do życia w dniu 12 lutego 1935 r. Sekcją Szkolnictwa Zawodowego ZNP, która skupiała nauczycieli dziennych szkół zawodowych⁶⁵. Działacze Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego wychodzili z założenia, że przy intensywnej rozbudowie tego działu szkolnictwa obowiązek doksztalania, wynikający z ustawy z 11 marca 1932 r. mógłby być zrealizowany w ciągu 10 lat⁶⁶.

Szczególne zasługi w walce o zmianę statusu szkolnictwa doksztalującego oraz podniesienie jego rangi położył Stanisław Kwiatkowski, który zarówno w wystąpieniach prasowych, jak i na różnych posiedzeniach starał się mobilizować opinię do działań na rzecz postulatów wysuwanych przez ruch nauczycielski. Omawiając na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w dniu 31 grudnia 1936 r. tragiczne położenie szkolnictwa doksztalującego stwierdzał z goryczą: „Nie zdobyliśmy się w Polsce niepodległej na to, aby tak wielkiej liczbie młodzieży dać możliwość korzystania z nauki, bo los szkół, które by ją objęły, był i jest nieregulowany”⁶⁷. Wypowiedział się jednocześnie przeciwko traktowaniu szkoły doksztalającej jako instytucji, której podstawowym zadaniem jest kompensacja braków szkoły powszechnej. Nawiązując do sanacyjnych haseł „jedności duchowej narodu”, którą miano osiągnąć dzięki reformie systemu wychowawczego, Kwiatkowski stwierdzał: „Jeżeli całe szkolnictwo ma spełnić doniosłą rolę upowszechniania oświaty, jeżeli ma oddziaływać na sprawę tworzenia jedności duchowej i kultury narodu — oczywi-

⁶² Archiwum ZNP 1/142, t. 2. Protokół III sprawozdawczego zjazdu Sekcji Szkolnictwa Doksztalującego ZNP.

⁶³ „Szkola Doksztalująca Zawodowa”, 1935/36, nr 9.

⁶⁴ W 1936 r. Sekcja skupiała ponad 2000 członków (Archiwum ZNP 1/142, t. 2).

⁶⁵ Organem tej Sekcji był miesięcznik pt. „Szkolnictwo Zawodowe”, wydawany w Warszawie od kwietnia 1935 r.

⁶⁶ *Zagadnienie realizacji obowiązku doksztalania*, „Szkola Doksztalująca Zawodowa”, 1936/37, nr 1.

⁶⁷ „Szkola Doksztalująca Zawodowa”, 1936/37, nr 4—5.

ście nie w jednostronnym i wąskim znaczeniu tych pojęć — to dobra szkoła dokształcająca zawodowa ma w tej dziedzinie specjalne możliwości i zadania. Nie bez znaczenia bowiem dla tych spraw jest fakt wystąpienia w życiu młodzieży dalszego kształcenia się, które obok systematycznej pracy zawodowej rozwija siły twórcze młodzieży i może w każdej chwili odwołać się do jej własnej dziedziny pracy, którą wykonuje zupełnie realnie. Odpowiednio postawione w szkole tego typu wychowanie i wzajemnie przenikające się wykształcenie ogólne i zawodowe będą zdążyły do pogłębienia i uduchowienia pracy zawodowej”⁶⁸. Podobne poglądy prezentowali działacze Sekcji na łamach „Szkoły Dokształcającej Zawodowej”. Podkreślali oni potrzebę podejmowania badań pedagogicznych nad młodzieżą pracującą i związanymi z nią problemami wychowawczymi. Dowodzili, iż w niedalekiej perspektywie szkoła dokształcająca zacznie odgrywać ważną rolę, że „będzie ona szkołą przyszłego demokratycznego społeczeństwa, będzie szkołą pracy”⁶⁹.

Oryginalną koncepcję szkoły dokształcającej sformułował Władysław Radwan. Główne zadanie tej instytucji miało polegać na kształtowaniu osobowości, rozwijaniu inteligencji i samodzielności umysłowej, natomiast kształcenie zawodowe w określonej specjalności miało być sprawą drugorzędną. Model ten opierał Radwan na wzorach uniwersytetu ludowego typu duńskiego. Szkoła dokształcająca miała więc być dla pracującej młodzieży miejskiej tym, czym dla wiejskiej był uniwersytet ludowy, a więc instytucją kształtowania osobowości i przygotowywania do życia obywatelskiego. „Szkoła dokształcająca”, pisał Radwan, „musi odrzucić postulat, będący przekleństwem szkoły w ogóle, że ma ona dać wiedzę na zapas, na całe życie, na wszelkie w tym życiu ewentualności. Natchnienie winna czerpać raczej z idei grundtvigowskiego uniwersytetu ludowego niż z rutyny szkoły średniej”⁷⁰. Przeciwno wąsko pojętej zawodowości opowiadali się i inni współpracownicy pisma⁷¹.

Działacze nauczycielscy pragnęli uczynić z tej instytucji swoisty szczebel kształcenia ponadpodstawowego. W warunkach zacofania tej szkoły była to koncepcja postępową. W dalszej jednak perspektywie była ona nieco ograniczona. Miała być przecież rozwiązaniem zastępczym, służącym przede wszystkim młodzieży chłopskiej i robotniczej, która ze względu na sytuację materialną nie mogła kształcić się w dziennych szkołach średnich.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ A. Bardach, *Pedagogika szkoły dokształcającej*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1935/36, nr 2.

⁷⁰ W. Radwan, *Czym ma być szkoła dokształcająca w Polsce?*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1936/37, nr 4—5.

⁷¹ Por. J. Ryngmanowa, *Przygotowanie do zawodu jako problemat społeczny*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1935/36 nr 8.

Odmienny punkt widzenia reprezentował Marian Falski, który w 1936 r. opowiedział się za powszechnym szkolnictwem doksztalającym, obejmującym zarówno młodzież pracującą, jak i bezrobotną. Szkoły te powinny mieć czteroletni kurs nauczania, a zajęcia w nich powinny się odbywać wyłącznie w dzień. Po osiągnięciu tego typu wykształcenia uczeń miałby rozporządzać taką sumą wiadomości, jaką wynoszą uczniowie po ukończeniu dwóch klas całodziennej szkoły średniej. Szkoła doksztalająca o skróconym kursie i programie nauczania miała być tylko instytucją przejściową, w dalszej przyszłości miała być ona zrównana z pełnowartościową szkołą średnią. „Warunkiem przyszłego zrównania”, pisał autor, „i zarazem zasadniczą dzisiejszą potrzebą mas młodzieży klas pracujących jest szybkie podnoszenie zakresu i poziomu szkolnictwa doksztalającego”⁷².

W pierwszym okresie istnienia Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego niektórzy jej działacze, podobnie jak całe ówczesne kierownictwo ZNP, stali na gruncie ideologii sanacyjnej. Uwidaczniało się to w ostrożności wysuwanych postulatów pod adresem władz, w próbach formułowania ideałów wychowawczych szkoły doksztalającej oraz przeniesienia sanacyjnej ideologii wychowania państwowego na jej teren. Dowodzi tego treść artykułów zamieszczanych w pierwszym roczniku „Szkoły Doksztalającej Zawodowej”. Szkoła doksztalająca — stwierdzał w 1933 r. inż. Eugeniusz Porębski — musi nie tylko rozwijać umysł, lecz i kształtować odpowiednie cechy psychiczne młodocianych pracowników. Zadanie szkoły w dziedzinie kształtowania emocjonalnej strony wychowanka polega, jego zdaniem, na ugruntowaniu takich cech, jak: pęd do samodzielności, pomysłowość i twórczość, zapał do pracy, wiara w siebie i swe poczynania, poczucie wartości wysiłku zbiorowego, wyrozumiałość i tolerancja wobec innych. W zakresie stanów woli szkoła powinna rozwijać wytrwałość w pracy, przedsiębiorczość i inicjatywę, umiejętność panowania nad sobą, przezorność, samokrytycyzm i oszczędność⁷³. Ważny instrument służący kształtowaniu wymienionych cech upatrywał autor w odpowiednio nastawionym nauczaniu języka polskiego. Proponował wykorzystywanie lektury powieści fantastycznych oraz życiorysów wynalazców do kształtowania pożądanych cech psychicznych ucznia.

Był to pogląd niewątpliwie słuszny. Jednakże w swojej krytyce dotychczasowej praktyki nauczania języka polskiego zaprezentował autor stanowisko konserwatywne. Poszukując odpowiednich wzorów literac-

⁷² R. Praski [M. Falski], *Walczy o szkołę*, [w:] *Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919—1939. Wybór materiałów*. Oprac. B. Ługowski i E. Rudziński, Warszawa 1960, s. 144.

⁷³ E. Porębski, *Nauczanie języka polskiego w szkołach doksztalających zawodowych*, „Szkoła Doksztalująca Zawodowa”, 1933/34 nr 2.

kich dla wychowania młodzieży pracującej negował przydatność wzorców osobowych występujących w piśmiennictwie Żeromskiego, Sienkiewicza, Morcinka oraz w poezji Mickiewicza i Słowackiego. „Znajomość psychiki robotników i rzemieślników”, pisał, „znajomość ich, że tak powiem »wypaczonych« upodobań, częste powoływanie się na bohaterów z dzieł pisarzy polskich nasunęły mi już dawno myśl, że dla tej warstwy społecznej wczytywanie się w wiele bardzo dzieł naszych wielkich i cenionych pisarzy nie jest ani bezpieczne, ani użyteczne”⁷⁴. W tym samym numerze „Szkoły Doksztalcającej Zawodowej” ukazał się inny artykuł, omawiający szczególne zadania szkół doksztalcających w ugruntowaniu wśród młodzieży pracującej sanacyjnych ideałów, wynikających z ideologii wychowania państwowego. Szkoła doksztalcająca, skupiająca w swoich murach przede wszystkim młodzież wywodzącą się ze środowisk robotniczych, rzemieślniczych i chłopskich, miała położyć szczególny nacisk na wychowanie uczniów w duchu solidaryzmu społecznego. „Stosunek tych sfer”, stwierdzał autor, „do państwa nie był niestety pozytywny. Przyczyna tego zjawiska tkwi nie tylko w niedostatku materialnym i ogólnym upośledzeniu społecznym, ale częściej może działały tu wpływy wychowania partyjnego i agitacji wywrotowej, żerującej na ciemnocie i nieświadomości mas. Zadaniem tedy wychowania jest wydzwignięcie tych sfer na wyższy poziom społeczny i kulturalny oraz trwale pozyskanie ich dla państwa. Eksperyment rosyjski pokazał, że sama tylko polityzacja, choćby najwyżej postawiona nie wystarcza”⁷⁵.

Poczynając od roku 1935 działalność Sekcji Szkolnictwa Doksztalcającego wykazywała stopniowe zmniejszanie się w niej prosanacyjnych nastrojów. Wpłynęły na to rozczarowania względem całej polityki oświatowej, głęboko sprzecznej z dążeniami demokratycznych środowisk nauczycielskich. Zjawisko to dało się zauważyć w całym Związku Nauczycielstwa Polskiego⁷⁶. Od tego też czasu datuje się wzrost aktywności Sekcji, wysuwanie coraz odważniejszych postulatów, nasilenie walki o szkołę doksztalcającą. Jednocześnie działacze Sekcji podejmują starania o podniesienie poziomu nauczania w tej szkole. Domagają się opracowania nowych programów nauczania oraz przygotowania specjalnych podręczników⁷⁷. Aby dostarczyć uczniom odpowiedniej lektury, zaczęli wydawać tygodnik pt. „Młody Zawodowiec”. Pismo to, wydawane wspólnie

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ W. Cyran, *O wychowaniu społeczno-obywatelskim w szkołach doksztalcających, zawodowych*, „Szkoła Doksztalcająca Zawodowa”, 1933/34, nr 2.

⁷⁶ Szerzej omawia ten problem B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce 1929—1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, s. 122—125.

⁷⁷ J. S., *O życiowość programów*, „Szkoła Doksztalcająca Zawodowa” 1936/37, nr 1.

z Sekcją Szkolnictwa Zawodowego ZNP⁷⁸, miało służyć nie tylko młodzieży ze szkół kształcących, lecz i uczniom starszych klas szkół powszechnych. Celem pisma było zaspokajanie zainteresowań uczniów szeroko pojętymi problemami techniki oraz rozbudzanie tych zainteresowań. Na jego łamach ukazywały się życiorysy wynalazców opracowane w bardzo przystępnej formie. Bogaty był też dział wskazówek praktycznych dla młodych majsterkowiczów. Tygodnik zawierał liczne opisy konstrukcji najprostszych maszyn i urządzeń, relacje z wystaw przemysłowych oraz opisy najnowszych wynalazków. Ogłaszano też konkursy wynalazcze wśród czytelników.

Ruch nauczycielski pragnął zapobiec katastrofie szkolnictwa kształcącego. Od 1932 r. zmniejszała się bowiem ustawicznie liczba tych szkół, topniały też szeregi uczniów. W roku 1931 działało jeszcze 757 szkół (114 960 uczniów), w rok później liczba szkół spadła do 670, a uczniów — do 86 148. W roku 1933/34 było zaledwie 642 szkoły (79 841 uczniów), a w roku następnym 608 (87 388 uczniów)⁷⁹. Głównymi przyczynami tego zjawiska był kryzys ekonomiczny i związane z nim bezrobocie, które najdotkliwiej odczuli młodociani, zmniejszanie wydatków na szkolnictwo ze strony samorządów oraz niedoceniające szkolnictwa kształcącego przez władze oświatowe i komunalne. Polityka oszczędnościowa władz komunalnych w latach kryzysu polegała często na skreślaniu z budżetów miejskich sum przeznaczonych na utrzymanie szkół kształcących. Oznaczało to likwidację tych szkół. Niektóre władze samorządowe nie wypłacały w ogóle przypadającej im części wynagrodzenia nauczycielom. W wielu miejscowościach nauczyciele pobierali faktycznie jedynie tę część wynagrodzenia za pracę, którą na mocy dawnych przepisów wypłacał im skarb państwa. Szkoły kształcące należały do najmniej kosztownych zakładów kształcenia. Roczny koszt kształcenia jednego ucznia wynosił 34 zł, a koszt utrzymania jednej szkoły — przeciętnie 1800 zł. W 1936 r. koszt utrzymania wszystkich szkół kształcących wynosił 2 900 000 zł, z czego skarb państwa pokrywał 1 700 000, a władze komunalne — 1 200 000 zł. Dopiero od roku 1936, mimo iż liczba szkół ulegała tylko minimalnemu zwiększeniu, wzrastała stopniowo liczba uczniów⁸⁰. Na ten wzrost frekwencji wpłynęło cofanie się kryzysu, które

⁷⁸ Wniosek w sprawie wydawania tego pisma uchwalono na posiedzeniu Sekcji 18 XI 1934 r. Pierwszy numer „Młodego Zawodowca” ukazał się 3 września 1935 r. (Archiwum ZNP, 1/144, t. 4).

⁷⁹ *Sytuacja w szkolnictwie kształcącym*, „Głos Nauczycielski”, 1935, nr 1; „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 10. Jedną z przyczyn zmniejszania się liczby szkół było łączenie ich w większe organizmy (ze względów oszczędnościowych). W 1935 r. z 15 szkół we Lwowie utworzono 2 zbiorcze (Archiwum ZNP, 1/144, t. 3).

⁸⁰ W latach 1935/36—1938/39 liczba uczniów wzrosła z 87 388 do ok. 125 000

powodowało podrażanie pracy dorosłych, a tym samym stwarzało większe zapotrzebowanie na tańszą siłę roboczą młodocianych. Jedną z przyczyn zwiększania się liczby uczniów, mimo stagnacji w zakresie rozwoju sieci szkolnej, było powstawanie dziennych szkół dokształcających. W 1935 r. było ich kilkanaście, pracowały przeważnie na trzy zmiany, a uczniowie przychodzili na przemian, rano i wieczorem. Istniały m.in. w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Bydgoszczy, Toruniu, Gnieźnie i Lublinie⁸¹. Niektóre mieściły się przy fabrykach, zwłaszcza metalowych. W 1938 r. powstały 22 fabryczne szkoły dokształcające⁸².

O frekwencji szkolnej w latach kryzysu gospodarczego decydowała nie tylko młodzież pracująca, wysoki bowiem procent uczniów stanowiła młodzież bezrobotna. W roku szkolnym 1931/32 było 46 tysięcy nie pracujących uczniów, czyli 44% ogółu uczęszczających do szkół dokształcających, a w rok później — 43 000 (50% ogółu). Wśród uczniów nie pracujących była zarówno młodzież w wieku 14 lat, jak i dorośli, którzy ukończyli 18 rok życia. W 1932/33 r. wśród 43 000 uczniów nie objętych obowiązkiem dokształcania było 6500 czternastoletnich oraz 36 500 młodzieży powyżej 18 roku życia⁸³. Zjawisko to świadczyło o dążeniu rodziców do zapewnienia nauki dzieciom nie pracującym i nie uczącym się w szkołach dziennych, a także o istnieniu głębszych aspiracji oświatowych wśród dorastającej oraz dojrzałej młodzieży. Napływ nie pracujących został zahamowany w 1934 r. przez władze oświatowe, które zabroniły przyjmowania bezrobotnych⁸⁴. W wyniku tych ograniczeń liczba uczniów bezrobotnych zaczęła szybko spadać. W 1936/37 r. na 97 552 uczniów szkół dokształcających było 85 720 zatrudnionych i zaledwie 11 832 nie zatrudnionych⁸⁵.

Winę za spadek liczby uczniów w szkołach dokształcających ponosiły głównie władze oświatowe, gdyż stosując politykę oszczędnościową nie były zainteresowane rozbudową tego szkolnictwa, a zwłaszcza objęciem nim młodzieży nie pracującej, zgodnie z postulatami postępowego nauczycielstwa. „Ministerium nie wykorzystuje dla zawodowego kształcenia młodzieży tych lat bezrobocia, korzysta materialnie, zarabia na zaniedbaniu

(J. Firewicz, *Stan obecny szkolnictwa działu metalowego i widoki jego rozwoju na przyszłość*, „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 4).

⁸¹ W. Sarad, *Szkoły dokształcające zawodowe o dziennym nauczaniu*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1935/36, nr 5; J. Jończyk, *op. cit.*, s. 329.

⁸² „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 10.

⁸³ A. Charszewski, *W świetle cyfr! (Zagadnienie bytu szkół dokształcających)*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1935/36, nr 6.

⁸⁴ *Inspekcja Pracy w 1935 r. Sprawozdanie roczne*, Warszawa 1936.

⁸⁵ *Statystyka szkolnictwa 1936/37*, Warszawa 1938, s. 67.

i bezrobotności młodzieży proletariackiej, bez względu, że praktycznym nakazem byłoby właśnie wyzyskanie tego okresu bezrobocia dla podniesienia kwalifikacji zawodowych” — pisała Stefania Sempołowska⁸⁶.

W latach trzydziestych zaczęły następować zmiany w składzie personelu nauczającego w szkołach doksztalających. Przez kilkanaście lat zasadniczy trzon kadry pedagogicznej zatrudnionej w tych szkołach stanowili nauczyciele szkół powszechnych. Oni też z reguły pełnili funkcje kierowników, angażując do współpracy innych specjalistów, zwłaszcza inżynierów i techników. W okresie kryzysu zaczęto ich usuwać z tych szkół i powierzać nauczanie przedmiotów ogólnych bezrobotnym urzędnikom oraz studentom. Zjawisko to występowało przede wszystkim w większych miastach. Rugowanie nauczycieli szkół powszechnych ze szkół doksztalających i pozbawianie ich w ten sposób skromnych dodatkowych zarobków spotkało się z ostrym sprzeciwem Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego. Nie występowała ona przeciw angażowaniu do szkół specjalistów z zakresu techniki czy handlu, potępiała jedynie zatrudnianie bezrobotnych urzędników, nie posiadających żadnych kwalifikacji pedagogicznych⁸⁷, niezbędnych m. in. z tego względu, że większość uczniów zapisujących się do szkół doksztalających nie posiadała pełnego wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej⁸⁸. Poziom wykształcenia kandydatów był przede wszystkim pochodną niskiego poziomu organizacyjnego szkolnictwa powszechnego. Nie bez znaczenia był też skład społeczny uczniów tych szkół.

Szkoły doksztalające skupiały przede wszystkim młodzież najgorzej sytuowaną, która nie mogła sobie pozwolić na kosztowną naukę w dziennych szkołach zawodowych. Korzystała z nich przede wszystkim młodzież z rodzin robotniczych i rzemieślniczych, dzieci niższych funkcjonariuszy oraz dzieci chłopów i robotników rolnych, które przenosiły się do miast w poszukiwaniu pracy i ulegały stopniowej proletaryzacji⁸⁹. Na 13 788 uczniów szkół doksztalających na Górnym Śląsku w roku szkolnym 1928/29 pochodzeniem robotniczym legitymowało się 7415 (54⁰/₀),

⁸⁶ Por. *Szkoła powszechna i jej wychowankowie*, „Miesięcznik Nauczycielski”, 1935, nr 4.

⁸⁷ Archiwum ZNP 1/143. Nauczyciel szkoły powszechnej otrzymywał przeciętnie 10 zł 75 gr miesięcznie za jedną godzinę tygodniowo przepracowaną w szkole doksztalającej.

⁸⁸ W 1932/33 r. przyjęto 31 000 nowych uczniów. Z tej liczby 10 000 miało wykształcenie w zakresie pełnej szkoły powszechnej, a 3000 nie ukończyło nawet 4 klas (A. Charszewski, *W świetle cyfr!*).

⁸⁹ Por. M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, Warszawa 1937, s. 46.

rzemieślniczym — 2377 (17⁰/o), chłopskim — 893 (6⁰/o), urzędniczym — 7⁰/o. Z innych grup zawodowych wywodziło się 1778 (13⁰/o)⁹⁰. W świetle badań statystycznych, przeprowadzonych w 1935/36 r. przez Mariana Falskiego, dzieci robotników stanowiły w szkołach doksztalających 32,7⁰/o ogółu uczniów, dzieci drobnych przedsiębiorców, zwłaszcza właścicieli warsztatów rzemieślniczych 25,6⁰/o, dzieci niższych funkcjonariuszy — 10,7⁰/o, dzieci rolników — 15,7⁰/o, dzieci robotników rolnych — 3,6⁰/o⁹¹.

Uczniowie szkoły doksztalającej znajdowali się z reguły w ciężkiej sytuacji materialnej, która w znacznym stopniu ograniczała efektywność nauki szkolnej. Przeprowadzone w 1933 r. ankietowe badania wśród 470 uczniów Lwowa wykazały, iż 4⁰/o respondentów nie jadło w ogóle ciepłych posiłków bądź jadło je raz w tygodniu, zaś 23⁰/o jadło takie posiłki raz dziennie. 61,2⁰/o ankietowanych opowiadało się za dożywianiem w szkole. Na utrzymaniu rodziców, często bezrobotnych, pozostawało 61,1⁰/o uczniów, na własnym utrzymaniu — 11,3⁰/o. Zarobki uczniów były minimalne. Do 3 zł tygodniowo zarabiała 41,5⁰/o respondentów, do 5 zł — 17,1⁰/o, do 7 zł — 3,1⁰/o, do 8 zł 4,9⁰/o. Najwięcej zarabiali fryzjerzy, rzeźnicy i piekarze⁹². Uczniowie należeli do różnych organizacji społecznych i politycznych, zarówno prawicowych jak i lewicowych. Silne były w tym środowisku wpływy „Strzelca” oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, działały tam również wpływy radykalne. W 1933 r. jeden z uczestników posiedzenia Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego we Lwowie stwierdzał, iż uczniowie ulegają „różnym wpływom komunistycznym”⁹³. Ankieta przeprowadzona w 1935 r. wśród 1300 uczniów szkoły doksztalającej w Warszawie wykazała, że należą oni do 32 różnych organizacji, w tym i do komunistycznych. Jeden z uczniów wyjaśniał, iż należy do Związku Klasowego Metalowców, bo uważa to za „stosowne dla siebie jako rzemieślnika walczącego o byt razem z braćmi zawodu, bo jesteśmy przez kapitalizm do szpiku wyzyskiwani”⁹⁴.

⁹⁰ P. Z., *Szkolnictwo doksztalające przemysłowe na Śląsku*, „Szkola Zawodowa”, 1929, nr 10.

⁹¹ M. Falski, *Środowisko społeczne...*, s 90; A. Charszewski, *Uczniowie szkół doksztalających zawodowych*, „Szkola Doksztalająca Zawodowa”, 1937/38, nr 6—9.

⁹² R. Szajewski, *Jak żyje i pracuje młodzież szkoły doksztalającej zawodowej. (Na podstawie ankiety)*, „Głos Szkoły Zawodowej”, 1934, nr 1.

⁹³ Archiwum ZNP 1/144, t. 3. Protokół posiedzenia Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego Zawodowego odbytego we Lwowie 19 XI 1933.

⁹⁴ J. Sobiński, *Młodzież rzemieślnicza a organizacje*, „Szkola Doksztalająca Zawodowa”, 1935/36, nr 3.

III

W drugiej połowie lat trzydziestych władze oświatowe przystąpiły do reorganizacji szkolnictwa zawodowego dla nie pracujących, zgodnie z wytycznymi ustawy z 11 marca 1932 r. oraz rozporządzeń wykonawczych. Pomysłowy rozwój koniunktury gospodarczej zwiększał zainteresowania sfer przemysłowych tym szkolnictwem, przyspieszając jego stopniowy wzrost. W latach 1935/36—1938/39 liczba dziennych szkół zawodowych wzrosła z 671 do 985, a liczba uczniów — z 65 925 do 102 506⁹⁵. Tego rodzaju postęp nie był notowany w innych działach szkolnictwa tego okresu. Końcowym akordem prac nad reorganizacją całego systemu szkolnego było opracowanie pod naciskiem nauczycielstwa ustawy o szkolnictwie dokształcającym.

Projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych był już w listopadzie 1936 r. rozesłany do uzgodnienia z innymi resortami. W załączonym do niego uzasadnieniu MWRiOP dawało do zrozumienia, iż powstał on pod wpływem nacisku społecznego. Wydanie ustawy o szkołach dokształcających, stwierdzał resort oświaty, jest koniecznością. Przyczyni się ono do zahamowania dalszego ich upadku, a ponadto umożliwi wychowanie młodzieży zgodnie z interesem państwa. „W dobie zubożenia rzemiosła i poszukiwania dróg nowych, przystosowanych do obecnych warunków ekonomicznych, młode pokolenie rzemieślnicze nie znajdując pracy, podlega łatwo hasłom wywrotowym. Opieka nad tą młodzieżą z punktu widzenia państwowego i społecznego, podtrzymanie jej w rozterce życiowej, spowodowanej brakiem pracy i walką o lepsze jutro, jest nakazem chwili bieżącej i koniecznością państwową” — czytamy w uzasadnieniu projektu⁹⁶.

Projektowana ustawa nakładała obowiązek zakładania szkół dokształcających na gminy miejskie i wiejskie. Wydatki na ich utrzymanie miał ponosić wspólnie skarb państwa i gmina. Tego rodzaju sformułowanie było znacznym krokiem naprzód, gdyż po raz pierwszy nakładało na władze samorządowe obowiązek zakładania tych szkół. Ustawa dawała ponadto ministrowi wriop uprawnienia do wskazywania gminy, w której taka szkoła powinna być otwarta. Miał on również prawo do wyznaczenia terminu jej otwarcia. Projekt zawierał też paragraf, który miał zapobiec dalszemu zmniejszaniu się ich liczby. Postanawiał on, iż zamknię-

⁹⁵ „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 1 oraz nr 10.

⁹⁶ Uzasadnienie projektu ustawy o obowiązku zakładania i utrzymywania publicznych szkół dokształcających zawodowych. Dokumenty te, odnalezione w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) udostępnił mi łaskawie dr Bronisław Ługowski.

cie szkoły może nastąpić jedynie za zgodą ministra lub upoważnionych przez niego władz szkolnych.

Projekt wprowadzał jednolity dla całego kraju system pomocy finansowej państwa dla szkół doksztalających. Przewidywał, że całość wydatków personalnych, obejmujących wynagrodzenie kierownika i nauczycieli, będzie pokrywana przez resort oświaty. Treść tego paragrafu była zbieżna z postulatami nauczycieli. Gminy miały od tej pory ponosić wyłącznie koszty utrzymania szkół. Proponowane zmiany w systemie finansowania szkół wymagały zwiększenia wydatków państwowych na ten cel jedynie o 300 000 zł w skali rocznej. Pozwoliłoby to na odciążenie budżetów samorządowych w Polsce centralnej i wschodniej. W województwie poznańskim i pomorskim, zgodnie z przepisami z czasów pruskich, skarb państwa pokrywał 100% wydatków personalnych. Przeciwnie proponowanemu rozwiązaniu wypowiedziało się Ministerstwo Skarbu. Dowodziło ono, iż tendencje rozwojowe szkolnictwa zawodowego doprowadzić muszą w najbliższej przyszłości do znacznego przekroczenia preliminowanych sum na pokrycie wydatków personalnych. Żądało wprowadzenia zasady pokrywania przez państwo $\frac{2}{3}$ wydatków personalnych. Zgodnie z tą

koncepcją jedynie samorządy w województwie poznańskim i pomorskim miały być zmuszone do zwiększenia wydatków na szkolnictwo doksztalające, w innych województwach miały one ulec zmniejszeniu bądź utrzymać się na dotychczasowym poziomie⁹⁷. Resort oświaty podzielił stanowisko Ministerstwa Skarbu. „Wydanie nowej ustawy”, dowodził minister oświaty, „położy kres dotychczasowemu różniczkowaniu świadczeń samorządów, które wynoszą $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{2}$ lub $\frac{2}{3}$ wydatków personalnych zależnie od przepisów byłych państw zaborczych, unormuje sprawę na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej oraz zapobiegnie likwidacji szkół, które ze względów wychowawczych, jak również gospodarczych potrzeb państwa są pierwszorzędnej wagi i doniosłości, a nadto uspokoi sfery rzemieślnicze i robotnicze”⁹⁸.

Ostateczna wersja projektu została zatwierdzona na międzyresortowej konferencji dn. 8 stycznia 1937 r., a 29 marca 1937 r. ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół doksztalających została za-

⁹⁷ Ministerstwo Skarbu do MWRiOP, z dn. 2 XII 1936 r. (kopia), CAW.

⁹⁸ Minister wriop do ministra spraw wojskowych, z dn. 22 XII 1936 r., CAW. Por. też Rządowy projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół doksztalających zawodowych, „Szkoła Doksztalająca Zawodowa”, 1936/37, nr 6.

twierdzona przez sejm. Ostateczny jej tekst różnił się od pierwszej wersji jedynie odmiennym ujęciem sposobu finansowania szkół⁹⁹.

Akceptując zasadnicze postanowienia ustawy, działacze Sekcji Szkolnictwa Doksztalającego wystąpili po jej uchwaleniu do władz oświatowych z postulatami rozbudowy sieci szkolnej, oparcia programów nauczania na drugim szczeblu szkoły powszechnej i wreszcie wypłacania przez państwo całości wynagrodzeń nauczycielskich bez uprzedniego rozliczania się z samorządami¹⁰⁰.

Zgłaszane wielokrotnie postulaty nauczycielstwa nie zostały w całości uwzględnione. Szkoła doksztalająca pozostać miała nadal instytucją przeznaczoną wyłącznie dla młodzieży pracującej. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy, które ukazało się 24 maja 1937 r., stwierdzało, że pierwszoplanowym zadaniem szkoły doksztalającej jest „wychowanie religijno-moralne i społeczno-obywatelskie młodzieży”, stawiając na drugim dopiero miejscu doksztalanie zawodowe¹⁰¹. Zgodnie z tym rozporządzeniem szkoły doksztalające miały się dzielić na dwa typy: ogólnozawodowy i specjalny. Pierwszy typ przeznaczano dla młodzieży z różnych zawodów, przewidując jednak możliwość tworzenia odpowiednich grup zawodowych. Drugi przeznaczano dla młodzieży pracującej w jednym zawodzie lub kilku pokrewnych. Podbudową programową szkół ogólnozawodowych był pierwszy szczebel szkoły powszechnej, a specjalnych — szczebel drugi, chociaż i w tym względzie władze oświatowe dopuszczały możliwość przyjmowania kandydatów, którzy ukończyli szkołę pierwszego stopnia. Rozporządzenie zapowiadało tworzenie specjalnych wydziałów w szkołach znajdujących się na terenie wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Nauczanie przedmiotów zawodowych w takich wydziałach miało być powierzone wyłącznie zawodowcom odpowiedniej specjalności. Zapowiedź ta była oparta na pozytywnych doświadczeniach nielicznych jeszcze szkół przyfabrycznych. Nauczanie teoretyczne było w nich skorelowane z pracą wykonywaną przez ucznia w warsztacie fabrycznym. Tego rodzaju rozwiązywanie problemu łączenia pracy zawodowej z nauczaniem ogólnym i teoretyczno-zawodowym oznaczało istotny postęp w dotychczasowej praktyce. Nie przybrało ono jednak szerszych rozmiarów, ograniczając się do większych fabryk metalowych¹⁰².

Rozporządzenie ustalało, że czas nauki w szkołach specjalnych powinien wynosić po 12 godzin tygodniowo we wszystkich trzech klasach,

⁹⁹ Dziennik Ustaw RP, 1937, nr 24, poz. 152.

¹⁰⁰ *Dalsza akcja w sprawie szkolnictwa doksztalającego*, „Szkoła Doksztalująca Zawodowa”, 1936/37, nr 9.

¹⁰¹ Dziennik Urzędowy MWRiOP, 1937, nr 6, poz. 169.

¹⁰² Por. przypis 59.

a w ogólnozawodowych — po 10—12 godzin, w zależności od tego, czy nauka odbywa się w grupach zawodowych, czy też w klasach o zawodach mieszanych. Władze oświatowe zapowiadały też możliwość organizowania przy szkołach klas wstępnych dla wyrównywania poziomu wykształcenia uczniów¹⁰³.

Rozporządzenie wykonawcze utrzymało zwalczany od wielu lat wieczorowy system zajęć w szkołach dokształcających, nie rozwiązywało też problemu dokształcania młodzieży wiejskiej.

W ciągu roku 1938 ukazały się nowe programy nauczania. Stanowiły one pewien krok naprzód w porównaniu do programów wcześniejszych, gdyż przyświecała im idea uczynienia z zawodu, w którym uczeń pracuje, źródła ogólnego wykształcenia. Plan zajęć przewidywał nauczanie następujących przedmiotów: religii, języka polskiego, wiadomości o Polsce współczesnej, rachunków, rysunku i kreślenia geometrycznego wraz z wiadomościami z geometrii, wiadomości ogólnozawodowych oraz higieny¹⁰⁴. Nauczanie języka polskiego, którego lekcje odbywały się we wszystkich trzech klasach po 2 godziny tygodniowo, miało służyć podnoszeniu ogólnej kultury ucznia, kształtowaniu w nim cech dobrego obywatela i zawodowca. Wiadomości o Polsce współczesnej miały dać pewną sumę wiedzy z zakresu ustroju państwowego, potencjału gospodarczego kraju i jego zasobów surowcowych, a ponadto zaznajomić go z rolą Piłsudskiego w najnowszej historii Polski. Przedmiot ten odgrywał ważną rolę w dziedzinie „wychowania państwowego” uczniów szkół dokształcających. Rachunki i rysunki miały ściśle zastosowanie do konkretnych potrzeb rzemiosła i handlu. Wiadomości ogólnozawodowe nie zawierały ściśle fachowych elementów. Ograniczały się do systemów miar, pewnych elementów materiałoznawstwa, a także do podstawowych informacji z zakresu ustawodawstwa pracy. Ważny składnik przedmiotu nazwanego „wiadomościami ogólnozawodowymi” stanowiły informacje o znaczeniu dobrej organizacji pracy oraz o zasadach prowadzenia przedsiębiorstwa¹⁰⁵.

Program nauczania w szkołach o kierunku ogólnozawodowym, posiadających jednak wyodrębnione grupy młodzieży reprezentującej określone zawody, różnił się jedynie odmiennym traktowaniem wiadomości ogólnozawodowych. W nauczaniu tego przedmiotu kładziono większy nacisk

¹⁰³ M. J., *Nowa organizacja szkolnictwa dokształcającego zawodowego*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa”, 1937/38, nr 1—5.

¹⁰⁴ M. J., *Program dokształcania zawodowego młodzieży pracującej*, „Szkoła Dokształcająca Zawodowa 1937/38, nr 6—9.

¹⁰⁵ *Zadania szkoły dokształcającej ogólnozawodowej*, „Szkolnictwo Dokształcające”, 1938/39, nr 3.

na materiałoznawstwo i jego zastosowanie w przemyśle metalowym, drzewnym, spożywczym i innym¹⁰⁶. Programy dla szkół o kierunku specjalnym były bardziej zróżnicowane. Wiadomości zawodowe traktowane były również w sposób łączny. Technologia uwzględniała jednocześnie wiadomości z zakresu materiałoznawstwa, maszynoznawstwo zawierało elementy fizyki¹⁰⁷.

Uregulowanie podstaw prawnych szkół dokształcających oraz zmiana systemu nauczania wpłynęły na wzrost ich popularności wśród młodzieży. Świadczyła o tym stale wzrastająca frekwencja. W 1936/37 r. w 613 szkołach kształciło się 97 474 uczniów, w rok później w 628 szkołach było ich 110 104¹⁰⁸. W roku 1938/39 szkoły dokształcające obejmowały już ok. 125 000 uczniów¹⁰⁹. W roku 1938 zakończony został w zasadzie proces reorganizacji i rozbudowy szkolnictwa zawodowego, zarówno dziennego dla nie pracujących jak i dokształcającego. Obserwując wzmagający się napływ młodzieży do zreformowanych szkół zawodowych władze oświatowe stanęły na stanowisku, że ze względu na ograniczone środki finansowe nie jest możliwa dalsza rozbudowa szkół zawodowych dla nie pracujących. Za najwłaściwszą drogę dalszego upowszechniania wykształcenia zawodowego uznały one rozwój przyzakładowych form szkolenia oraz szkolnictwa dokształcającego. Stanowisko to podzielało Ministerstwo Spraw Wojskowych oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu, inspirując zakładanie szkół przyfabrycznych o różnych poziomach i kierunkach¹¹⁰. Szkoła dokształcająca miała być w dalszym ciągu najważniejszą instytucją w przygotowywaniu mas do pracy zawodowej i życia obywatelskiego, miała również przyczynić się do postępu gospodarczego kraju. Zadania te mogła ona spełniać tylko w ograniczonym zakresie, gdyż obejmowała zaledwie $\frac{1}{4}$ młodzieży pracującej w mieście. Poza jej zasięgiem pozostawały liczne rzesze młodzieży wiejskiej. O niedorozwoju tej szkoły świadczą porównania z innymi krajami. W 1935/36 r. w Czechosłowacji do szkół dokształcających o kierunku przemysłowym uczęszczało 149 000

¹⁰⁶ *Podstawy organizacji i realizacji nauczania w szkołach dokształcających ogólnozawodowych*, „Szkolnictwo Dokształcające”, 1938/39, nr 4—5.

¹⁰⁷ *Szkoły dokształcające zawodowe specjalne*, „Szkolnictwo Dokształcające”, 1938/39, nr 4—5.

¹⁰⁸ „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 1.

¹⁰⁹ „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 10. Liczba uczniów szkół dokształcających w dalszym ciągu przewyższała liczbę młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych dla nie pracujących, które w 1938/39 obejmowały 102 506 uczniów. Jedną z przyczyn zwiększania się liczby uczniów w szkołach dokształcających było powstawanie szkół dziennych, zwłaszcza przyfabrycznych.

¹¹⁰ „Oświata i Wychowanie”, 1938, nr 10.

uczniów¹¹¹. W 1930 r. było w Niemczech 26 000 szkół dokształcających (ponad 2 miliony uczniów)¹¹².

Reforma szkolnictwa dokształcającego nie zadowolili działaczy ruchu nauczycielskiego. Domagali się oni nadal podniesienia rangi tej szkoły przez oparcie jej na pełnej szkole powszechnej. Na IV zjeździe Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego ZNP, który odbył się 12 maja 1938 r., żądano stopniowego obejmowania tą nauką całej młodzieży od 14 roku życia, która nie uczy się w innych szkołach. Jednocześnie postulowano przedłużenie okresu nauki w szkołach dokształcających do lat czterech, by w ten sposób wypełnić lukę czasową młodzieży, która ukończywszy w 14 roku życia szkołę powszechną nie może podjąć ani pracy zarobkowej, ani kształcić się dalej w szkole dokształcającej aż do ukończenia 15 roku życia¹¹³. Niezadowolenie działaczy nauczycielskich budziły też nowe programy nauczania, które nie uwzględniały postulowanej od dawna roli szkoły dokształcającej jako instytucji życia kulturalnego młodzieży pracującej. W dalszej przyszłości chcieli oni widzieć w szkole dokształcającej swego rodzaju szkołę pracy. Z jej doświadczeń wysnuwali wnioski, zmierzające do oparcia całego systemu szkolnego na zasadzie łączenia nauczania z pracą fizyczną. Znalazło to swój wyraz w uchwałach IV Kongresu Pedagogicznego, obradującego w 1939 r., który domagał się m. in. związania „wychowania szkolnego na wszystkich poziomach z pracą fizyczną przez zorganizowanie udziału młodzieży szkolnej w pracach rolnictwa i przemysłu”¹¹⁴.

Sumując nasze rozważania stwierdzić musimy, iż zbudowane niemal od podstaw w latach 1918—1939 szkolnictwo zawodowe dokształcające odegrało ważną rolę w ogólnym systemie oświatowym okresu międzywojennego. Wprawdzie nie udało się postępowemu ruchowi nauczycielskiemu przekształcić szkoły dokształcającej w wyższy, ponadpodstawowy szczebel kształcenia całej młodzieży, która ukończyła 14 rok życia, niemniej jednak przyczynił się on do podniesienia jej poziomu organizacyjnego i naukowego. W okresie, gdy szkoła powszechna ze względu na swój niedorozwój nie mogła zapewnić całej młodzieży pełnego wykształcenia w zakresie siedmiu klas, szkoła dokształcająca miała wielkie zadanie do spełnienia. Kompensowała ona braki szkoły powszechnej, dawała teoretyczną wiedzę zawodową oraz pogłębiała wykształcenie ogólne młodzieży pracującej. Szkoła dokształcająca podnosiła wreszcie ogólny poziom kulturalny młodzieży robotniczej.

¹¹¹ S. Hessen, *Struktura i treść...*, s. 230.

¹¹² Por. J. Jończyk, *op. cit.*, s. 332.

¹¹³ *Zagadnienia związane z rozwojem szkolnictwa dokształcającego*, „Szkolnictwo Dokształcające”, 1938/39, nr 1.

¹¹⁴ *Uchwały IV Kongresu Pedagogicznego*, „Głos Nauczycielski”, 1939, nr 37.

ЮЗЕФ МЕНСО

СИСТЕМА ШКОЛ ПРОФЕССИОНАЛЬНОЙ ПЕРЕПОДГОТОВКИ В ПОЛЬШЕ
В ГОДЫ 1918—1939

С о д е р ж а н и е

Школы профессиональной переподготовки в Польше были предназначены для несовершеннолетних работников (до 18 года жизни) ремесла, промышленности и торговли. В годы 1918—1939 число школ возросло со 148 до 628. Они охватывали всего лишь 25% молодежи обязанной повышать свои знания. Положение, касающееся системы народного образования с 1932 г., предусматривало обязательное повышение квалификации всей молодежи не обучающейся в средних школах, но из-за недостатка школ его постановления не могли быть реализованы. Обязанность организации школ повышающих квалификации лежала на городских самоуправлениях.

Существенной силой, которая содействовала расширению системы профессиональной переподготовки и повышению ее уровня, была Секция школ профессиональной переподготовки, созданная в 1933 г. при Главном управлении Союза польских учителей. Она вела борьбу за всеобщую школу повышения квалификаций, предназначенную также для крестьянской молодежи. Уступая требованиям учительских кругов, было подготовлено положение о школах повышения квалификаций (1937 г.), которое регулировало материальные, организационные и научные вопросы этих школ. Однако и в дальнейшем эти школы не охватывали не работающую молодежь, равно как и крестьянскую.

Система профессиональной переподготовки содействовала повышению общего уровня просвещения и культуры рабочей молодежи.

Перевела К. Клёша

JÓZEF MIAŚO

SECONDARY VOCATIONAL SCHOOLS IN POLAND IN THE YEARS
1918—1939

S u m m a r y

Secondary vocational schools in Poland were intended for juvenile workers (up to 18 years of age) in handicrafts, industry and trade. In the years 1918—1939 their number increased from 148 to 628. They embraced only 25% of youth obliged to attend secondary vocational schools.

The 1932 Education Act stipulated compulsory medium grade training for all young people not attending comprehensive schools, but since there was a shortage of schools, its stipulations were not capable of being put into practice. The obligation to establish secondary vocational school rested with the municipal authorities.

An institution which made an important contribution to the expansion of comprehensive secondary vocational education and to the raising of its level was the

Secondary Vocational Education Section, set up in 1933 by the Central Board of the Polish Teachers Union. This section fought for a universal and comprehensive school to embrace also peasant youth. Under the pressure of the teachers a Complementary Education Act was prepared in 1937, regulating the material, organizational and scientific basis of these schools. Even so, the schools did not embrace either non-working youth or peasant youth.

Comprehensive vocational education did contribute to raising the standard of the general education and culture of working class youth.

Translated by Tadeusz Rybowski